WOLNA — NIEPODLEGŁA — LUDOWA

Wydanie A

Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, wtorek 22 lipca 1969 r.

Rok XXIV Nr 172 (6526)

Delegacje ZSRR, CSRS i NRD w Warszawie

W poniedziałek rano przybyły do Warszawy partyjno-państwowe delegacje Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej na uroczystości jubileuszu 25-lecia Polski Ludowej.

Do Warszawy przybyli:

— sekretarz generalny KC KPZR — Leonid Breżniew, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Nikołaj Podgorny;

(Dalszy ciąg na str. 2)

21 lipca 1944 — 21 lipca 1969

Uroczyste posiedzenie Sejmu W XXV rocznicę Odrodzonej Polski

◆ Przemówienie Władysława Gomułki ◆ Wystąpienia L. Breżniewa, G. Husaka, W. Stopha ◆ Ustawa amnestyjna

W PIĄTEK, 21 LIPCA ROKU 1944 UCHWALONY ZOSTAŁ MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO — DOKUMENT, KTÓRY LEGŁ U PODSTAW I STAŁ SIĘ SYMBOLEM ODRODZONEGO, NIEPODLEGŁEGO, SOCJALISTYCZNEGO BYTU NARODOWEGO I PAŃSTWOWEGO NASZEJ OJCZYZNY.

W PONIEDZIAŁEK, 21 LIPCA 1969 ROKU — DOKŁADNIE W 25 LAT PO TYM HISTORYCZNYM WYDARZENIU — SEJM POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ ZEBRAŁ SIĘ NA UROCZYSTYM POSIEDZENIU.

Sejm zawsze zajmował w naszych dziejach doniosłe miejsce. Sejm PRL — kontynuator dzieła Krajowej Rady Narodowej spełniającej rolę parlamentu w okresie okupacji i w pierwszych latach po odrodzeniu i kontynuator Sejmu Ustawodawczego — zyskał na sile i znaczeniu jako reprezentacja narodu dzięki historycznym przemianom zapoczątkowanym przez Manifest Lipcowy.

Uroczyste posiedzenie Sejmu stało się manifestacją jedności i zwartości wszystkich sił społeczeństwa, które obrało drogę socjalizmu.

W ławach Rady Państwa i rządu, w ławach poselskich — członkowie najwyższych władz PZPR, partii, która od ćwierć wiecza prowadzi nasz naród drogą historycznych przemian, członkowie najwyższych władz sojuszniczych stronnictw politycznych — ZSL i SD, bezpartyjni. Reprezentanci wszystkich środowisk, wszystkich zawodów.

To uroczyste posiedzenie w sposób najbardziej dobitny podkreśliło również ten historyczny fakt, że — w przeciwieństwie do państwa przedwrześniowego skłóconego ze swymi sąsiadami — Polska Ludowa graniczy z przyjaciółmi i sojusznikami. Wyrazem tego — obecność na sali sejmowej przywódców Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ich obecność na sali obrad polskiego Sejmu świadczy, że nasze święto jest również świętem naszych przyjaciół. Świadczy, że istniejące między nami granice nie dzielą a łączą, łączą bratnie narody zjednoczone wspólną ideą socjalizmu.

Miliony ludzi w Polsce i krajach socjalistycznych uczestniczyły w tym uroczystym posiedzeniu Sejmu, obserwując jego przebieg na ekranach telewizyjnych. Z ogromną uwagą wysłuchano przyjętego gorącymi oklaskami przemówienia I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki. Przemówienia — zawierającego bilans ćwierć wiecza Polski Ludowej w sprawach wewnętrznych i międzynarodowych, kreślącego równocześnie naszą perspektywę.

(Przemówienie Wł. Gomułki zamieszczamy niżej).

Gorąco, serdecznie przyjęte zostały przemówienia naszych jubileuszowych gości: przywódcy partii pierwszego kraju socjalizmu, sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa, I sekretarza KC KPCz — Gustava Husaka, premiera NRD, członka Biura Politycznego SED — Willy Stopha. (Skrót przemówień zamieszczamy na str. 2).

W tym samym dniu Sejm uchwalił ustawę amnestyjną — akt łaski ludowego państwa z okazji jego 25-lecia, umożliwiający pewnym kategoriom obywateli, którzy znaleźli się w kolizji z prawem, powrót do normalnego, uczciwego życia i dający im szansę rehabilitacji wobec społeczeństwa.

Sprawozdanie Komisji Wymiaru Sprawiedliwości o rządowym projekcie tej ustawy przedstawił Izbie pos. Jan Mroczek (PZPR). Jego wystąpienie zamieszczamy na str. 8.

Z ufnością wkraczamy w nowy etap naszej historii

Przemówienie Wł. Gomułki wygłoszone w Sejmie

(Skrót)

MANIFEST PKWN obwieszczający odrodzenie Polski, powiedział na wstępie W. Gomułka, stał się zapowiedzią nowej epoki w historii naszego narodu.

Obóz demokracji polskiej, któremu przewodziła Polska Partia Robotnicza, włożył w słowa Manifestu Lipcowego całe swe historyczne doświadczenie, wyraził w nich wiekowe dążenia i pragnienia ludu pracującego. Program Manifestu stał się fundamentem, na którym krok po kroku, piętro za piętrem, od 25 lat wznosimy gmach nowej Polski — Polski socjalistycznej.

Wówczas w Lublinie, kiedy zakładaliśmy społeczne, polityczne i prawne podstawy pod nową ludową Rzeczpospolitą, rzeczą najważniejszą była wojna z najeźdźcą hitlerowskim, wojna, którą naród polski toczył nieustannie od 1 września 1939 r. i która daleka jeszcze była od zakończenia.

W dniu swych narodzin ludowe państwo polskie miało 65 tys żołnierzy na froncie — 1 Armię Wojska Polskiego, stworzoną przez lewicę polską na ziemi radzieckiej, przy jakżedoniosłej radzieckiej pomocy, a także 40 tys. młodego żołnierza w powstających dopiero formacjach, nie licząc partyzantów Armii Ludowej oraz ludowego antyhitlerowskiego podziemia. Po pięciu miesiącach działalności PKWN mieliśmy już 286 tys. nowocześnie uzbrojonych żołnierzy w szeregach zjednoczonego Ludowego Wojska Polskiego. Pod koniec wojny, wiosną r. 1945, mieliśmy pod bronią prawie 400 tys. ludzi, z czego 185 tys. wzięło udział w wielkich wiosennych bitwach, które przyniosły wolność całej Polsce i zadecydowały o ostatecznym zwycięstwie nad hitlerowską tyranią.

Ten udział Polaków w ostatecznym zwycięstwie nad hitleryzmem odegrał wielką rolę w historycznych rozstrzygnięciach mających na celu zabezpieczenie przyszłości Polski i Europy przed zaborczością niemiecką, rozstrzygnięciach, które przywróciły Polsce jej ziemie piastowskie, po Odrę i Nysę Łużycką i wybrzeże Bałtyku po Szczecin.

I sekretarz KC przypomniał następnie, że na ziemiach polskich poległo 600 tys. żołnierzy radzieckich, po czym powiedział:

Sojusz polsko-radziecki, w którym partia klasy robotniczej widziała główną dźwignię wyzwolenia narodowego, gwarancję siły i niepodległości Polski — zdał w II wojnie światowej swój historyczny egzamin.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Mały krok człowieka — olbrzymi ludzkości

Neil Armstrong i Edwin Aldrin stanęli na Księżycu

Pomyślne połączenie LM z „Apollo-11"

W poniedziałek o godz. 3.56 czasu warszawskiego, amerykański kosmonauta Neil Armstrong jako pierwszy człowiek postawił stopę na Księżycu. Jak podają agencje zachodnie, była to lewa stopa. Pierwsze słowa Armstronga były: „jest to mały krok człowieka, a jednocześnie olbrzymi krok ludzkości".

Armstrong otworzył „drzwi" pojazdu LM o godzinie 3.40 czasu warszawskiego, lecz zanim zszedł na grunt Księżyca, dokonał on szeregu czynności między innymi sprawdził szczelność zamknięcia klapy przez którą wyszedł. Następnie o godz. 3.56 zaczął opuszczać się po drabince. Pierwszą pracą Armstronga było sfotografowanie pojazdu LM ze wszystkich stron. Tupiąc lewą nogą w powierzchnię Księżyca — dla sprawdzenia wytrzymałości powierzchni — Armstrong oświadczył: „moja stopa zagłębia się na 1/8 cala. Nie sądzę, aby były trudności z chodzeniem. Tu jest zupełnie ładnie — stwierdził Armstrong i dodał, iż powierzchnia Księżyca wygląda na typowo wulkaniczną. Armstrong wydaje się być zaskoczony łatwością, poruszania się. To jest łatwiejsze niż w symulatorze — mówi, następnie interesuje się, czy na Ziemi odbierane są obrazy telewizyjne.

O godz. 4.14 czasu warszawskiego drugi kosmonauta Edwin Aldrin wychodzi z pojazdu LM.

Pobyt poza kabiną kończy się o godz. 6.11, czasu warszawskiego. Armstrong przebywał na powierzchni Księżyca 2 godziny i 10 minut, a Aldrin — 20 minut krócej. Przez następnych 11 godzin lunonauci odpoczywali wewnątrz pojazdu LM.

* * *

O godz. 18.54 czasu warszawskiego Armstrong i Aldrin wystartowali pomyślnie z powierzchni Księżyca, aby połączyć się na orbicie okołoksiężycowej z kabiną macierzystą, na pokładzie której znajduje się Michael Collins. Start z powierzchni Księżyca zapoczątkował podróż powrotną ku Ziemi. Głos Aldrina, który odliczał sekundy do startu był spokojny i wyraźny: dziewięć, osiem, siedem, sześć,... Jedziemy... pięknie... bardzo łagodnie... mówił Aldrin.

Siedem minut i osiemnaście sekund pracy silnika pojazdu księżycowego nadało mu szybkość 1850 m/sek. i wyniosło go na orbitę okołoksiężycową. Wejście na orbitę nastąpiło dokładnie o 19.01 czasu warszawskiego. Po wykonaniu odpowiednich manewrów, pojazd księżycowy przejdzie na inną wyższą orbitę na której połączy się z kabiną macierzystą.

* * *

O godzinie 19.40 agencje zachodnie podały, iż lot obu aparatów wokół Księżyca przebiega pomyślnie i zgodnie z planem. W czasie 26 okrążenia, ukryty za tarczą Księżyca pojazd LM dokona manewru, który pozwoli mu na zbliżenie się

(Dalszy ciąg na str. 8)

„Łuna-15" osiadła na Księżycu

Agencja TASS informuje:

21 lipca 1969 roku został zakończony program badań w przestrzeni okołoksiężycowej oraz program prób z nowymi systemami automatycznej stacji „Łuna-15".

21 lipca o godz. 18 min. 47 włączono silnik hamujący. Stacja zeszła z orbity i osiągnęła powierzchnię Księżyca w wyznaczonym rejonie.

Kontakt roboczy ze stacją „Łuna-15" zakończył się o godzinie 18 min. 51.

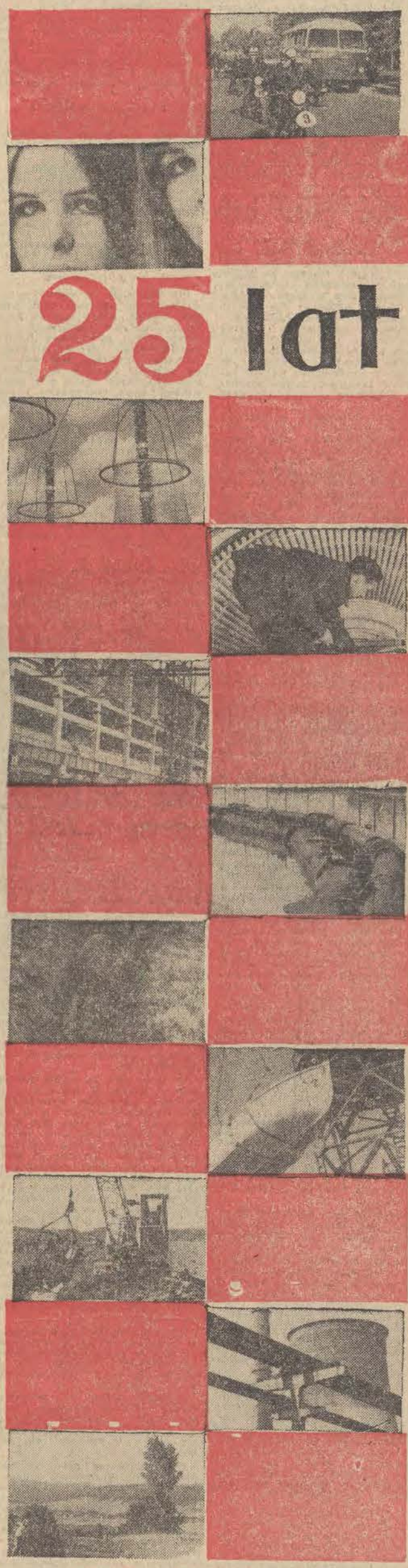

Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone w Sejmie

(A) Dokończenie ze str. 1

Organizując wojenny wysiłek narodu do wspólnej ze Związkiem Radzieckim walki z wrogiem, młoda władza ludowa podjęła równocześnie

DZIEŁO SOCJALISTYCZNEJ PRZEBUDOWY

ustroju społecznego.

Dalekowzrocznej myśli politycznej reprezentowanej przez obóz polskiej demokracji, siły reakcyjne dnia wczorajszego na szej historii przeciwstawiały zaciekłą wrogość wobec Związku Radzieckiego, wściekły antykomunizm i wsteczne dążenie do odbudowy Polski w jej przedwojennym kształcie ustrojowym.

Dlatego też nasza walka o nową, niepodległą Polskę musiała być również walką przeciwko Polsce starego porządku, walką przeciwko londyńskiej reakcji, która z klęsk narodowych nie umiała i nie chciała wyciągnąć żadnych wniosków.

Tylko jednoczesna walka przeciwko Niemcom hitlerowskim o wyzwolenie narodowe i walka przeciwko rodzimej reakcji o umocnienie władzy ludowej, zapewnić mogła narodowi polskiemu przełomowe zwycięstwo.

Nowa koncepcja polityczna, która odrodzenie Polski łączyła ze zwycięstwem armii Związku Radzieckiego o przyszły byt niepodległy naszej ojczyzny z socjalizmem, choć wykrystalizowała się ostatecznie dopiero w okresie okupacji, w postaci programu PPR — była przecież rezultatem krytycznej oceny doświadczeń polskiego ruchu robotniczego w ciągu całych dziesięcioleci, wyrastała z najgłębszych doświadczeń dziejowych walki wyzwoleńczej narodu polskiego na przestrzeni całej jego nowożytnej historii.

Od chwili rozbiorów Polski w końcu XVIII wieku na przestrzeni dwóch stuleci — najwyższym sprawdzianem stanowiska wszystkich klas naszego społeczeństwa i wszystkich ugrupowań politycznych była sprawa odzyskania niepodległości.

Sztandar niepodległości Polski podniósł dopiero rewolucyjny ruch proletariatu, który zmierzał do obalenia całego panującego feudalno-burżuazyjnego porządku w Europie.

Z rewolucją socjalistyczną w państwach zaborczych wiązał swe nadzieje polski ruch robotniczy od swego zarania. Nadzieja ta znalazła swe urzeczywistnienie dopiero w naszym stuleciu, z chwilą zwycięstwa pierwszej rewolucji socjalistycznej w Rosji. Wielka Rewolucja Październikowa zburzyła doszczętnie istniejący układ sił i przez to otwarła Polsce drogę do niepodległości.

W 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, jednakże niepodległość krucha i nietrwała. Władza państwowa znalazła się w rękach sił wstecznych. Niezdolne rozwiązać żadnego problemu społecznego i ekonomicznego rządy kapitalistów i obszarników zaślepione antysowietyzmem i antykomunizmem doprowadziły kraj do regresu gospodarczego i politycznego. Słaba i osamotniona, uzależniona od zachodnich mocarstw imperialistycznych II Rzeczpospolita upadła po 20 latach istnienia pod ciosami hitlerowskich najeźdźców.

I znów Polacy w poszukiwaniu dróg do odzyskania niepodległości krwawili na wszystkich frontach II wojny światowej — w kraju i poza jego granicami, a groby polskie pokryły pola bitewne w całej Europie.

Jednakże nie wszystkie sztandary, pod którymi Polacy walczyli, wiodły do niepodległej Polski.

Realną drogę do niepodległości i odrodzenia Polski wytyczały tylko te siły społeczne i polityczne, które wyrwały się z kręgu tradycyjnych idei i reakcyjnych wyobrażeń politycznych, kształtujących świadomość znacznej części naszego społeczeństwa w okresie zaborów i międzywojennego dwudziestolecia.

Obiektywna sytuacja sprawiła — stwierdził mówca — że polskie klasy posiadające i reprezentujące je wsteczne siły polityczne nie były już zdolne do sformułowania skutecznego programu niepodległościowego. Koncepcja „dwóch wrogów", która niezmiennie przyświecała ich polityce, zawiodła obóz reakcji w ślepy zaułek.

Najbliższa zrozumienia rzeczywistych wymogów epoki historycznej była polska klasa robotnicza. Między klasowymi interesami proletariatu polskiego a narodowymi interesami Polski istniała bowiem zasadnicza zbieżność. Dlatego Polska Partia Robotnicza — partia marksistowsko-leninowska wyrażająca idee polityczne klasy robotniczej oraz reprezentująca jej historyczne dążenia i aspiracje mogła się stać i stała się twórcą koncepcji odrodzenia Polski.

Historia dowiodła, że sprawa niepodległości Polski jest nierozłącznie związana z socjalizmem, że ojczyzna nasza może istnieć na mapie Europy, może się pomyślnie rozwijać, może się czuć bezpieczna tylko jako państwo socjalistyczne.

Ćwierćwiecze, które dziś zamykamy, było najbardziej przełomowym a zarazem najbardziej płodnym okresem w historii narodu polskiego — kontynuował I sekretarz KC PZPR. W okresie tym stały przed nami

TRZY KARDYNALNE ZADANIA,

których rozwiązania domagały się najwyższe interesy narodu polskiego:

PO PIERWSZE — trzeba było odbudować państwo polskie w nowych sprawiedliwych granicach i zapewnić jego niezawisłość, bezpieczeństwo i pokojową przyszłość. Zadanie to można było rozwiązać tylko w ramach systemu socjalistycznego w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi.

PO DRUGIE — trzeba było stworzyć od podstaw silną władzę ludową, która dokona dzieła przebudowy społecznej, obroni nowy, powstający ustrój socjalistyczny przed atakami wrogów i zapewni mu pomyślny rozwój. Zadanie to można było rozwiązać tylko pod przewodem klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej partii.

PO TRZECIE — trzeba było wydźwignąć kraj z ruiny, wygrać wyścig z czasem i usunąć to zacofanie, w którym pogrążyły Polskę od wieku XVII rządy magnaterii i szlachty, potem zaborcy, a wreszcie rządy obszarników i kapitalistów w okresie II Rzeczypospolitej. Zadanie to można było rozwiązać tylko na drodze budownictwa socjalistycznego.

Dziś bilansując ubiegłe ćwierćwiecze możemy powiedzieć naszemu narodowi, z całym poczuciem odpowiedzialności, że zadania te zostały pomyślnie rozwiązane.

Mamy dziś Polskę Ludową od Bugu po Odrę i Nysę, silną i bezpieczną, otoczoną granicami przyjaźni i pokoju. Mamy władzę ludową, która strzeże czujnie zdobyczy socjalizmu. Mamy Polskę o dochodzie narodowym, który w roku bieżącym będzie prawie pięciokrotnie wyższy niż w najlepszym roku przedwojennym.

Jeśli na przekór siłom dnia wczorajszego pokonaliśmy piętrzące się trudności, jeśli potrafiliśmy przezwyciężyć własne słabości i błędy i rozwiązać zadania, które postawiła przed nami historia, to stało się tak dlatego, że partia nasza i skupione wokół niej we Froncie Jedności Narodu siły polskiej demokracji socjalistycznej reprezentowały zawsze przyszłość, łączyły los Polski z nowym postępowym systemem społecznym, z socjalizmem.

Przedstawiając dalej osiągnięcia 25-lecia W. Gomułka stwierdził m. in., że produkcja przemysłowa Polski w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła 14-krotnie. Zbudowaliśmy i rozbudowaliśmy przez te lata tysiące zakładów przemysłowych, całe nowe gałęzie wytwórczości — zwłaszcza w przemyśle hutniczym, maszynowym i chemicznym — stworzyliśmy nowe okręgi przemysłowe na terenach niegdyś biednych i upośledzonych.

W roku 1968 na każde 100 osób w wieku 20 lat i więcej, 25 osób posiadało wykształcenie średnie i wyższe, tj. 12 razy więcej niż w roku 1938. Liczba zatrudnionych poza rolnictwem zwiększyła się z niespełna 3 mln do przeszło 10 mln. Dziś z pracy poza rolnictwem utrzymuje się 2/3 ludności Polski, a w odbudowanych i szybko rosnących miastach mieszka już ponad połowa narodu.

W niezmiernie krótkim czasie zabudowaliśmy i zagospodarowaliśmy Ziemie Zachodnie zintegrowane dziś całkowicie z resztą kraju i zamieszkałe przez blisko 9 mln Polaków, z których przeszło połowa tam się urodziła; wytwarzają one około 23 proc. dochodu narodowego Polski.

Wysiłek inwestycyjny narodu w przeliczeniu na 1 mieszkańca jest w roku bieżącym prawie 10-krotnie wyższy niż w pierwszym roku powojennym w ciągu 25 lat.

Przeznaczyliśmy na powiększenie majątku trwałego i rozwój naszej gospodarki 2.150 mld zł, z czego w ciągu ostatnich lat pięciu wydaliśmy ok. 847 mld zł.

Pod względem zdobyczy socjalnych — uprawnień urlopowych i ubezpieczeń społecznych a także ochrony zdrowia, kraj nasz należy dziś do przodujących w świecie. Nasz system szkolny zapewnia dziś blisko 85 proc. młodzieży zdobycie wykształcenia zawodowego lub ogólnego w zakresie szkoły średniej i otwiera przed coraz liczniejszymi zastępami młodzieży dostęp do studiów wyższych.

Nasza gospodarka zatrudnia dziś 11 razy więcej inżynierów i 10 razy więcej techników niż przed wojną.

NOWE WARUNKI EKONOMICZNE

— powiedział dalej W. Gomułka — działają na rzecz likwidacji przeciwieństw klasowych ale nawarstwienia starej mentalności i burżuazyjnej moralności, obce socjalizmowi nacjonalistyczne przesądy oraz wsteczne tradycje jeszcze nie zanikły i w określonym stopniu obciążają świadomość różnych warstw społecznych. Są też wciąż podsycane przede wszystkim przez wrogie socjalizmowi siły zewnętrzne — imperialistyczne środki propagandy i dywersji.

Dlatego też kształtowanie się jedności moralno - politycznej narodu może się dokonywać tylko w walce ze wszystkim co ciągnie wstecz lub chce wypaczyć kierunek naszego rozwoju, w walce o socjalistyczną świadomość narodu, o związanie w jedno interesów osobistych obywateli z naczelnymi interesami kraju, o połączenie patriotyzmu ożywiającego nasze społeczeństwo z internacjonalizmem i przyjaźnią do bratnich narodów.

Dzieło stworzone w ciągu ćwierćwiecza wysiłkiem narodu polskiego łączy się nierozerwalnie z pokojem w Europie — podkreślił dalej mówca. Dzięki sojuszowi socjalistycznych państw europejskich, który zmienił układ sił na świecie, Europa święcić będzie wkrótce ćwierć wieku bez wojny. Nie jest to jednak równoznaczne z zabezpieczeniem pokoju na naszym kontynencie.

POTENCJALNE NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY

kryje się w polityce państw imperialistycznych, zwłaszcza tych zachodnioniemieckich kół, które po dzień dzisiejszy nie wyrzekły się dążeń do zmiany istniejących granic państwowych w Europie.

W tym przede wszystkim kontekście, jako najbardziej miarodajnym — oświadczył mówca — rozpatrujemy i oceniamy politykę NRF. Chyba również w Bonn nie może budzić najmniejszej wątpliwości ta okoliczność, że podstawowym warunkiem pokojowego rozwoju naszego kontynentu i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim jest uznanie nienaruszalności istniejących granic w Europie, w tym granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz granicy między obu państwami niemieckimi — NRD i NRF.

W tej intencji wystąpiliśmy 17 maja br. z propozycją zawarcia między Polską a NRF układu w sprawie ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, podobnie jak uznaje je układ zawarty w swoim czasie między Polską a NRD w Zgorzelcu. Nie chcemy dzisiaj wnikać w treść oficjalnych i nieoficjalnych reakcji, z jakimi spotkała się ta nasza propozycja w NRF. Wydaje się nam bowiem, że na oceny i analizy przyjdzie lepsza pora wówczas, kiedy można będzie określić w jakim stopniu należy eliminować z tych ocen nacjonalizm i rewanżyzm, to „wyprzedzanie z prawej strony", jakie cechuje w obecnym przedwyborczym okresie poszczególne partie polityczne i określone koła rządzące w NRF w ślepej pogoni za głosami wyborców. Oznacza to, że konkretnej odpowiedzi na naszą propozycję nadal oczekujemy.

Nie możemy jednak nie wyciągać wniosków z postawy zajmowanej przez zachodnioniemieckie koła rządzące wobec własnego społeczeństwa. Budowie swoich pozycji na nacjonalizmie, karmienie swego narodu złudzeniami, uginanie się przed siłami, które kultywują i odradzają imperialistyczne i hegemonistyczne tradycje „Deutschland, Deutschland über alles" nic dobrego przynieść nie może ani Niemcom, ani sprawie odprężenia i pokoju w Europie.

Kraje socjalistyczne w Apelu Budapeszteńskim wystąpiły z inicjatywą zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

Wyrażamy zadowolenie, iż szereg krajów niesocjalistycznych Europy przyjęło z pozytywnym zainteresowaniem nasze propozycje. Nie tracimy jednak z pola widzenia i tych głosów, które atakują ideę konferencji wprost lub pośrednio.

Rozważenia wymagają sprawy regionalnych kroków rozbrojeniowych, które nabiorą aktualności z chwilą wejścia w życie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, a także problemy współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i w innych dziedzinach.

Polska Ludowa, która zawsze prowadziła politykę pokojowego współistnienia, dokładać będzie nadal starań, aby doprowadzić do utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa i współpracy.

ABY SPROSTAĆ SUROWYM WYMAGANIOM

naszej epoki, epoki gigantycznego starcia i rywalizacji socjalizmu z kapitalizmem, epoki wyścigu pracy i wyścigu myśli naukowo-technicznej — powiedział dalej W. Gomułka — musimy ciągle napinać siły, uruchamiać nieustannie nasze materialne i duchowe zasoby.

Wchodzimy w okres, kiedy o naszym wzroście ekonomicznym decydować będą czynniki intensywnego rozwoju — wyższa efektywność inwestycji, lepsze wykorzystanie istniejących mocy wytwórczych, wyższa rentowność produkcji, szybszy postęp naukowo-techniczny, wyższa wydajność pracy i wyższa opłacalność handlu zagranicznego.

Główne założenia rozwoju na tym nowym etapie wypracował V Zjazd PZPR, skonkretyzowało je II Plenum KC naszej partii, obecnie zaś przekładają je na język przyszłego planu gospodarczego władze państwowe, resorty, zjednoczenia przemysłowe, rady narodowe, przedsiębiorstwa, instytucje projektowe i naukowe. W wielkiej pracy nad opracowaniem projektów narodowego planu gospodarczego na lata 1971—1975 uczestniczą tysięczne kolektywy.

Stwierdzając, że nasze nowe zadania nie dadzą się rozwiązać starymi sposobami, że wymagają przegrupowania sił i środków mówca wskazał na konieczność systematycznego ulepszenia i unowocześniania metod planowania, zarządzania i organizacji produkcji. Wdrażanie lepszych metod planowania i nowoczesnej organizacji pracy — powiedział W. Gomułka — nie jest tylko sprawą prawidłowych dyrektyw. Jest to sprawa wiedzy, kwalifikacji, dyscypliny i odpowiedzialności kierowniczych kadr na wszystkich szczeblach.

Niezbędnym warunkiem dynamicznego rozwoju naszej gospodarki jest wprowadzenie do wszystkich kluczowych działów produkcji zdobyczy współczesnej rewolucji naukowo-technicznej.

Zespolenie rewolucji naukowo-technicznej z socjalistyczną planową gospodarką stanowi klucz do rozwiązywania węzłowych zadań rozwoju naszego kraju.

W ciągu minionych 25 lat wysiłkiem całego narodu stworzyliśmy silne zaplecze dla prowadzenia badań naukowych i kształcenia kadr o wysokich kwalifikacjach. Tempo rozbudowy zaplecza badawczego i szkolnictwa wyższego dwukrotnie wyprzedza tempo przyrostu dochodu narodowego i na te potrzeby nie będziemy i nadal szczędzić środków.

Unowocześnianie gospodarki narodowej i zaspokajanie jej wielostronnych potrzeb łączy się najściślej z naszą współpracą z innymi krajami socjalistycznymi w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Potrzeby gospodarczego postępu w obecnym stadium rozwoju sił wytwórczych i rewolucji naukowo-technicznej dyktują wszystkim konieczność gospodarczej integracji. Proces ten posunął się daleko naprzód w krajach kapitalistycznych. Interesy socjalizmu wymagają od wszystkich krajów socjalistycznych, jak to stwierdziła ostatnia sesja RWPG, przyśpieszenia procesu gospodarczej integracji naszej wspólnoty.

Po podkreśleniu, że przyszłość należy do młodego pokolenia, W. Gomułka oświadczył:

Młodzież, ludzie do lat 30 — wychowani i ukształtowani w Polsce Ludowej, to dziś już większość narodu. Dla tego pokolenia, które coraz szerszą ławą wstępuje w życie, dotychczasowy dorobek Polski Ludowej to nie cel, nie szczyt marzeń, i ambicji, lecz tylko punkt startu do realizacji nowych zadań zakrojonych na miarę dnia jutrzejszego.

W. Gomułka złożył następnie wszystkim budowniczym Polski socjalistycznej, współtwórcom jej dorobku najserdeczniejsze słowa podzięki i wyrazy najwyższego uznania.

25-letni jubileusz Polski Ludowej — kontynuował I sekretarz KC PZPR — świętujemy dziś razem z naszymi sojusznikami i przyjaciółmi, w obecności najwyższych przedstawicieli sąsiednich bratnich krajów socjalistycznych. Ich obecność na uroczystym posiedzeniu naszego Sejmu symbolizuje wspólnotę naszych historycznych losów, naszych interesów i celów, niezłomność naszych sojuszów, naszą przynależność do socjalistycznego świata torującego ludzkości drogę w przyszłość.

W. Gomułka w serdecznych słowach powitał następnie L. Breżniewa, N. Podgornego, L. Svobodę, G. Husaka, W. Stopha i E. Honeckera.

Pragnę — oświadczył — zapewnić naszych drogich gości, a za ich pośrednictwem bratnie narody wielkiego Związku Radzieckiego, a także narody Czechosłowacji i NRD, że naród polski wierny zasadom internacjonalizmu, tak jak i przez ubiegłe ćwierćwiecze tak i w przyszłości, ofiarną pracą nad rozwojem swego kraju będzie pomnażał zjednoczoną potęgę socjalistycznej wspólnoty narodów, będzie umacniał jej jedność i konsekwentnie bronił sprawy pokoju i wolności narodów.

Zamykając w dniu dzisiejszym pierwsze ćwierćwiecze — zakończył mówca — wkraczamy z ufnością w nowy etap naszej historii. Przewodzić nam będzie ta sama idea, z której 25 lat temu zrodził się Manifest Lipcowy — nieśmiertelna idea socjalizmu.

Pozdrowienia od bratnich krajów i partii

Leonid Breżniew

L. Breżniew przekazał na wstępie serdeczne gratulacje z okazji 25-lecia Polski Ludowej i podkreślił, że ludzie radzieccy uważają święto PRL za wspólne święto krajów socjalistycznych.

Nowa niepodległa Polska — kontynuował mówca — stała się równoprawnym uczestnikiem wspólnoty socjalistycznej, w której umocnienie wnosi ważki wkład. PRL jest przykładem prawdziwie braterskiego podejścia do swych sojuszników i przyjaciół.

Polska Rzeczpospolita Ludowa — stwierdził następnie mówca — cieszy się wielkim autorytetem na arenie międzynarodowej, prowadząc konsekwentną, socjalistyczną politykę zagraniczną, zdecydowanie broni ona pokoju w Europie i na całym świecie. Związek Radziecki, podobnie jak inne kraje socjalistyczne, wysoko ceni pryncypialną politykę bratniej Polski.

Przed 25 laty rozpoczął się również nowy rozdział w dziejach stosunków między naszymi krajami. Socjalizm ziścił najgłębsze marzenia naszych narodów o sojuszu opartym na równości praw i o braterskiej współpracy, zrodziła się niezachwiana przyjaźń Związku Radzieckiego i nowej socjalistycznej Polski.

W imieniu komunistów radzieckich i całego narodu radzieckiego L. Breżniew oświadczył, że sprawa przyjaźni radziecko-polskiej jest dla Związku Radzieckiego sprawą świętą.

To, co narody zdobyły w ogniu bitew drugiej wojny światowej — oświadczył L. Breżniew — zdobyte zostało na zawsze. Niech nasi przeciwnicy klasowi nie żywią złudzeń licząc na możliwość przekreślenia historycznych zwycięstw socjalizmu. Nigdy do tego nie dojdzie.

Z kolei mówca zwrócił uwagę, że stosunki oparte na zasadzie internacjonalizmu socjalistycznego nie układają się automatycznie. Jak wykazuje życie, potrzebna jest do tego konsekwentna praca polityczna i ideologiczna partii komunistycznych. Tam, gdzie dopuszcza się do osłabienia, a tym bardziej do odejścia od zasad internacjonalizmu socjalistycznego, wyrządzić można niemałą szkodę budowie socjalizmu w danym kraju i wspólnej sprawie socjalizmu światowego. Jeśli dziś w Europie rosną siły występujące na rzecz utworzenia niezawodnego systemu bezpieczeństwa i szerzy się walka przeciwko odwetowej polityce kół rządzących w NRF, to właśnie w tym przejawia się znaczenie ścisłej koordynacji naszych wysiłków w dziedzinie polityki zagranicznej. Jeśli dziś, na dalekiej od kontynentu europejskiego ziemi Wietnamu, ponosi fiasko agresywna awantura imperialistów amerykańskich, to i w tym znajduje wyraz wpływ braterskiej solidarności krajów socjalizmu.

Gustav Husak

Po przekazaniu pozdrowień i serdecznych gratulacji Gustav Husak powiedział, że stosunki między narodami Czechosłowacji i Polski mają liczne i stare tradycje. Najnowsze wszakże dzieje naszych narodów wykazują wręcz losowo wspólne cechy, na których po wojnie oparły się nasze braterskie i sojusznicze stosunki.

Mówiąc o istnieniu w świecie sił imperialistycznych, które dążą do osłabienia jedności i siły obozu socjalistycznego, do wbicia klina między kraje socjalizmu, G. Husak powołał się na doświadczenia Czechosłowacji.

W latach socjalistycznego budownictwa osiągnęliśmy godne uwagi wyniki — powiedział mówca. Nagromadziły się wszakże również trudności oraz błędy. Narastało zdrowe pragnienie rozwiązania problemów naszego społeczeństwa. Dojrzewało ono przed styczniem 1968 roku i wyraźnie się po nim przejawiło. Jednakże proces ten od samego początku komplikowało zorganizowane dążenie różnych prawicowo-oportunistycznych i wręcz antysocjalistycznych sił, które usiłowały nadużyć powstałej swobodniejszej przestrzeni do oczerniania naszej socjalistycznej drogi, do propagowania drobnomieszczańskich i anarchistycznych wyobrażeń o socjalizmie, a także do bezpośrednich przygotowań, zmierzających do zmiany panujących stosunków politycznych.

W tej działalności wspomniane siły krajowe wszystkimi kanałami korzystały z poparcia świata burżuazyjnego.

Nasze kierownictwo — powiedział następnie G. Husak — pod naciskiem sił prawicowych i antysocjalistycznych oraz w wyniku sprzeczności w swym łonie nie wzięło w sposób wystarczająco odpowiedzialny pod uwagę wyników wielu spotkań i narad z bratnimi partiami, zaś w niektórych sytuacjach zajęło stanowisko, które nie odpowiadało klasowym i międzynarodowym interesom ani naszej partii i społeczeństwa, ani obozu socjalistycznego jako całości.

Po wielu ciężkich doświadczeniach i zmaganiach wewnętrznych, Komitet Centralny naszej partii postanowił w kwietniu tego roku w sposób świadomy i konsekwentny rozwiązać kryzysową sytuację w partii i społeczeństwie, poszukiwać realnych dróg stabilizacji politycznej i gospodarczej w naszym państwie oraz dróg pełnego odrodzenia braterskich i przyjacielskich stosunków z ZSRR, Polską i pozostałymi krajami socjalistycznymi.

Na zakończenie G. Husak powiedział, że Czechosłowacja będzie umacniać braterskie i sojusznicze więzy z ZSRR, PRL i pozostałymi krajami socjalistycznymi, umacniać system Układu Warszawskiego i współpracę w RWPG.

Willi Stoph

W. Stoph stwierdził na wstępie, że ludzie pracy NRD odnoszą się z głębokim szacunkiem do rewolucyjnego przekształcenia Polski w pierwszym ćwierćwieczu istnienia władzy ludowej.

W trwałym sojuszu i braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi — oświadczył premier NRD — Polska Ludowa wnosi wielki wkład do wzmocnienia międzynarodowych pozycji socjalizmu, zaś w walce przeciwko imperializmowi przyczynią się do utrzymania pokoju w Europie i na świecie.

Utworzenie władzy ludowej w Polsce i utworzenie NRD, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad bandyckim faszyzmem hitlerowskim — zapoczątkowały nowy rozdział w historii stosunków między naszymi narodami — podkreślił W. Stoph.

Złączeni ścisłym braterstwem broni ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami — członkami Układu Warszawskiego; w interesie wspólnoty socjalistycznej — damy zachodnioniemieckim odwetowcom należytą odprawę, jeśli odważą się naruszyć granice, ustalone w wyniku drugiej wojny światowej. Zgadzamy się w pełni z towarzyszem Władysławem Gomułką, który na VII Zjeździe partii SED oświadczył, że suwerenność NRD i nienaruszalność jej granic są równoznaczne z bezpieczeństwem i nienaruszalnością granic PRL. Ponownie podkreślamy, że granica pokoju na Odrze i Nysie broniona jest na zachód od Łaby i Werry.

W. Stoph zaznaczył, dalej, że podpisany w roku 1967 układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między NRD a Polską Rzecząpospolitą Ludową otwiera nowe możliwości i perspektywy wszechstronnego pogłębienia i rozszerzenia stosunków między obu narodami i państwami.

Na zakończenie mówca stwierdził, że NRD w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z Polską Rzecząpospolitą Ludową, z Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej — pozostaje ostoją pokoju i socjalizmu i że nic nie zdoła rozłączyć naszych partii, państw socjalistycznych i narodów.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże lub umiarkowane. Temperatura maksymalna ok. 21 st. C. Wiatry słabe i okresami umiarkowane z kierunków zachodnich. Jutro zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, cieplej.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.48, a jutro wzejdzie o 3.49.

Imieniny obchodzą dziś Magdalena i Maria. (kl)

Delegacje ZSRR, CSRS i NRD w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

— prezydent CSRS — Ludvik Svoboda, I sekretarz KC KPCz — Gustav Husak;

— członek Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — przewodniczący Rady Ministrów NRD Willi Stoph, członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED — Erich Honecker.

W tym samym dniu członkowie partyjno-państwowych delegacji ZSRR, CSRS i NRD złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.

Wieńce od Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i rządu PRL złożyli: Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko i Ignacy Loga-Sowiński.

Z PRZYCZYN TECHNICZNYCH DZIŚ SPORT NA STR. 8

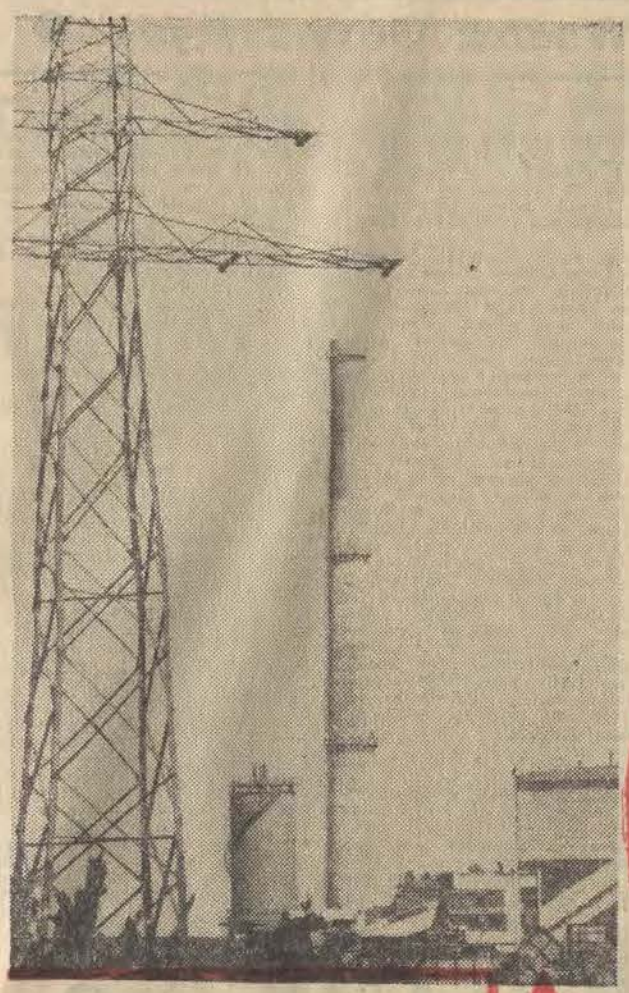

Łódź-69

▲ Nowy gmach Zakładu Biologii UŁ

EC-III

Bronisława Kozłowska —
pracownica zespołu nr 8 w ZPO im. Próchnika

— Łódź jest przede wszystkim moim miastem rodzinnym. Od pokoleń jestem z nią związana. Nie może być chyba bliższych związków. Łódź dzisiejsza jest dla mnie miejscem pracy — moim i męża, miejscem nauki moich dzieci. Kiedyś mieszkałam w takim sobie domku w osiedlu Podgórze. Dziś w pięknym, nowym bloku na Widzewie, na ul. Szpitalnej. W Zakładach „Próchnika" pracuję 23 lata. Szmat czasu. Każdy dzień mojego życia, wszystko co dobre i złe, powszednie kłopoty i ta radość z pięknieiącego nam miasta — to dla mnie Łódź.

doc. dr Krzysztof Stengert —
kierownik Zakładu Anestezjologii AM

— stała się miastem, które pozwoliło mi na pełną realizację mojej życiowej pasji. W dziedzinie anestezji i reanimacji, którą się zajmuję, spotykam się z wszechstronną pomocą. Mam więc nadzieję, że dla zwiększenia bezpieczeństwa życia jej mieszkańców będę mógł zrobić wszystko na co mnie stać.

Józef Bojarski —
zbrojarz z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 1

— Mam 49 lat, pochodzę spod Radomska. Łódź, w której mieszkam od 20 lat dała mi to wszystko co człowiekowi jest najbardziej w życiu potrzebne. Tu zdobyłem dobry i potrzebny zawód, szacunek towarzyszy pracy i kolegów, Odznakę Przodownika Pracy. Tu się ożeniłem, tu otrzymałem piękne mieszkanie. W Łodzi przyszły na świat dwie moje córki, z których jedna zdaje maturę w Technikum Budowlanym w przyszłym roku. Wszystko co w moim życiu ważne, łączy się z Łodzią.

Anna Włodarek —
kierowniczka sklepu MHD „Parada"

...jest czymś bardzo bliskim i bardzo drogim. Przyjechawszy tu w 1945 roku — nie lubiłam jej. Później patrzyłam jak zmienia się w moich oczach — peryferie są teraz ładniejsze niż centrum, zielone i bardzo jasne. Nowe bloki i jakby nowi ludzie. Nie wyobrażam sobie życia bez Łodzi.

Jakże ją opisać? Jakże ją opisać, skoro nie istnieje jakiś jeden syntetyczny „wskaźnik przemian"?
Łódź — miasto przemian. Popatrzmy na nie przez pryzmat liczb i symbolicznych określeń.

Plac Wolności

Miasto pracy

Spośród 750 tys. mieszkańców pracuje ogółem 416,5 tys osób. z tego w przemyśle 225,6 tys Żadne miasto w Polsce nie posiada tak potężnej klasy robotników, pracowników wielkiego przemysłu.

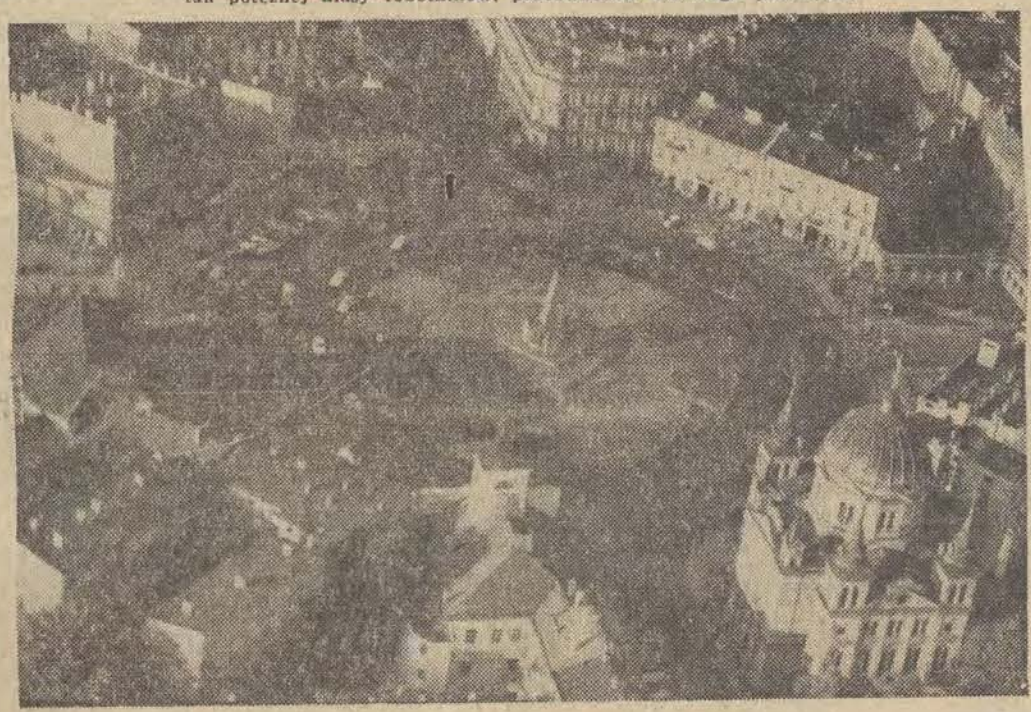

Rośnie nowe centrum — u zbiegu ulic Głównej i Sienkiewicza

Miasto przemysłu

W ciągu 25 lat Polski Ludowej powstało ponad 20 nowych zakładów. Ich nazwy są zbyt znane, by je przypominać. Przypomnieć warto jedynie, że dzięki temu struktura przemysłu wzbogaciła się w istotny sposób. Obok włókiennictwa mamy dziś przemysł elektromaszynowy, filmowy, energetyczny, chemiczny i in. Miasto było, jest i będzie ośrodkiem przemysłu lekkiego. Niemniej w całości produkcji łódzkiego przemysłu obecnie już blisko 1/4 stanowi produkcja przemysłu elektromaszynowego i chemicznego

Osiedle mieszkaniowe przy ul. Konstytucyjnej

Miasto nauki i kultury

Nie tracąc nic ze swego robotniczego charakteru, miasto stało się poważnym ośrodkiem nauki i kultury. Obecnie Łódź ma 7 wyższych uczelni, a na studiach różnego typu uczy się 23.100 osób. Wyższe uczelnie wraz z istniejącymi w Łodzi kilkunastoma samodzielnymi instytutami tworzą obecnie duże i prężne środowisko badawcze. Ze względu na istnienie szeregu placówek o unikalnym wręcz charakterze, znaczenie prowadzonych badań wykracza poza granice regionu, a nierzadko i kraju. W okresie 25-lecia wybudowano też 132 szkoły, w tym 92 podstawowe. Miastu przybyło 29 bibliotek powszechnych i 2 nowe teatry, z których Teatr Wielki pozostanie symbolem „Łodzi kulturalnej".

Łódź zmienia oblicze

Tak dalece, że starzy łodzianie, którzy po latach patrzą na swoje miasto, już go nie poznają. Na obrzeżach — wieniec nowych dzielnic mieszkaniowych i powstających obecnie przemysłowo-magazynowych..

NOWE BUDOWNICTWO — 230 tys. nowych izb wybudowanych w ciągu ćwierćwiecza, z tego 208 tys po roku 1955. Wskaźnik zagęszczenia wynoszący w r. 1945 — 2,2 na izbę obecnie wynosi 1,39. I to jest skala przemian o randze społecznej wykraczającej poza problem budownictwa.

WODA — z wodociągu korzysta dziś 78 proc. ludności miasta. Przed wojną i tuż po niej około 4 proc Mimo wybudowania 600 km sieci wodociągowej, pierwszej i drugiej „nitki", ciągnącej wodę dla Łodzi z Pilicy — wody wciąż za mało. Właśnie obecnie przystępujemy więc do gigantycznej inwestycji, która generalnie problem wody rozwiąże — do budowy kanału Pilica — Łódź.

Z SIECI KANALIZACYJNEJ korzysta dziś 74 proc. ludności Łodzi, wobec 33 proc w roku 1945. Wybudowano jej bowiem w ćwierćwieczu 400 km. Z SIECI GAZOWEJ (180 km) 63 proc. mieszkańców wobec 15 proc., Z SIECI CIEPLNEJ (140 km), której w ogóle nie było, korzysta dziś 42 proc łodzian.

ILOŚĆ ŻŁOBKÓW zwiększyła się o 28, przedszkoli o 71, dzięki czemu opieką przedszkolną objętych jest 58 proc. wszystkich łódzkich dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Jest to wskaźnik najwyższy w kraju. Systematycznie zwiększa się też ilość łóżek szpitalnych — jest ich obecnie o 2.800 więcej niż przed 25 laty. i przychodni OPIEKA LEKARSKA obejmuje dwa razy więcej osób niż przed wojną. W ciągu ćwierćwiecza Łódź wzbogaciła się także o ponad 500 nowych sklepów detalicznych i 40 zakładów gastronomicznych. Miasto przecięły nowe trasy tramwajowe i autobusowe, wybudowano wiele odcinków ulic oraz 2 nowoczesne wiadukty.

Nie jest to całokształt zmian, a zaledwie ich część obrazująca przemiany w podstawowych dziedzinach życia Łodzi. Mamy świadomość tych przemian — miasto staje się nam, obywatelom bardziej przychylne Mamy również świadomość, że we wszystkich dziedzinach naszego życia potrzeby gonią dorobek... (I. O.)

FOTO ANDRZEJ WACH (4) I KONRAD TUROWSKI (1)

Zbigniew Wysznacki —
architekt z Miejskiej Pracowni Urbanistycznej

— Łódź to miasto, w którym urodziłem się 59 lat temu i w którym spędziłem całe swoje życie zawodowe. Startując w 1939 r. nie przypuszczałem, że miasto da mi takie szanse. W Pracowni Urbanistycznej od 1945 r., jako jeden ze współautorów planów zagospodarowania miasta a także i obecnie realizowanego, uczestniczę w opracowywaniu wytycznych przebudowy i rozbudowy Łodzi, niejako od strony kuchni — tej anonimowej. Teraz u schyłku swojej kariery mam ogromną satysfakcję oglądania efektów swojej pracy sprzed kilku laty. Gdybym mógł zacząć od początku, robiłbym to samo...

Roman Sykała —
dyrektor Teatru Powszechnego

— To moje drugie rodzinne miasto. Dało mi wykształcenie, tu realizowałem swoje tęsknoty artystyczne, tu przeżyłem swoje wzloty i upadki. Szczęśliwy jestem, że w Łodzi właśnie przeżywam srebrne wesele mojej ojczyzny.

Mieczysław Suski —
konduktor MPK

— Łódź jest dla mnie najmilszym miastem na świecie. Tu się urodziłem i tu przeżyłem 60 lat. Z radością patrzę jak się moje miasto zmienia na korzyść. Tutaj się urodziłem, tu ożeniłem i tu wychowałem troje dzieci. Najstarszy syn skończył Politechnikę Łódzką, drugi — technikum włókiennicze i dwuletnie studium nauczycielskie WF, córka — prawo, oczywiście na Uniwersytecie Łódzkim. Wszystko co miłe i ważne w moim życiu jest związane z Łodzią.

Kazimiera Cieplucha —
kierowniczka 2 Rej. Biblioteki dla Dorosłych w śródmieściu

— Z Łodzią związana jestem od lat. Tradycjami rodzinnymi, tym, że tu się urodziłam, tu kończyłam szkołę i studia wyższe. I tu na koniec od 12 lat pracuję w zawodzie bibliotekarki, równie mi drogim jak moje miasto. Tak się składa, że mieszkam na Bałutach, a pracuję przy końcu długiej ulicy Piotrkowskiej. Nieraz więc wędruję wzdłuż tej ulicy lub innych i przyglądam się nowym sklepom, wystawom, nowym blokom mieszkalnym, które sprawiają, że Łódź staje się coraz piękniejsza. A także coraz bardziej „lubiąca książki" — o czym wiem najlepiej jako kierowniczka biblioteki.

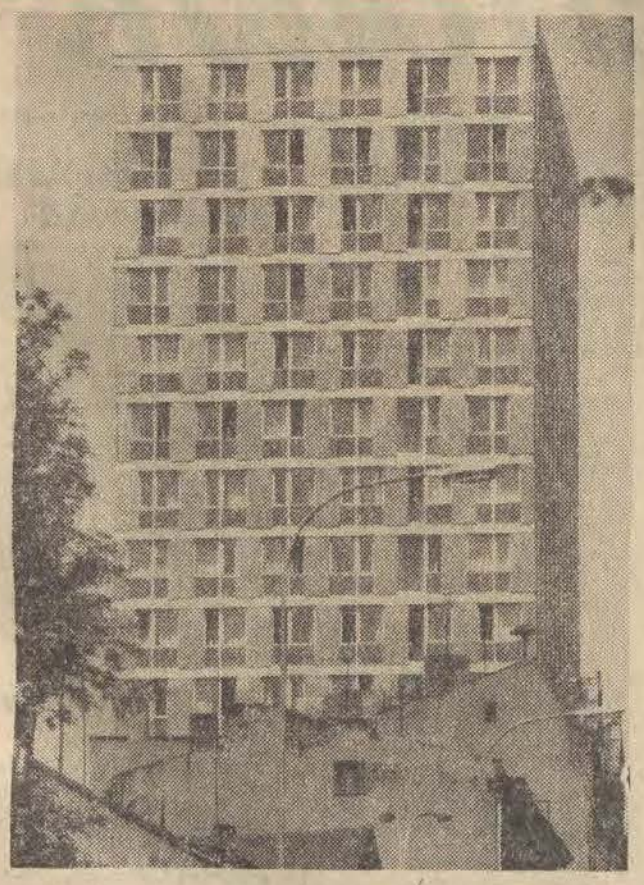

Skąd żeście? Z Boguszowa

Alina Poniatowska

Były przewodniczący Prezydium MRN, były górnik, repatriant z Francji, RYSZARD KĄSEK wspomina:

„do pracy w kopalni poza nami i nieliczną garstką z centralnej Polski nikt się nie kwapił. „Panów" było wtedy co niemiara. Fantazji też. Każdy kazał się tytułować magistrem, kapitanem, doktorem, hrabią... Czy tacy mogli nas uważać za przyjaciół?".

Tacy odpadli. Z perspektywy 1969 r. — dość szybko. Z perspektywy tamtych trudnych dni, zbyt wolno przepływała przez miasteczko ta „niebieskoptasia" fala. Błoto, które niosła nie skalało jednak tych, którzy chcieli tam zamieszkać naprawdę, na zawsze, i pracować, ratować, budować...

Boguszów leży wprawdzie na węglu, w sąsiednich kopalniach pracuje wielu boguszowian, ale Boguszów stoi i stać będzie dzięki barytowi. Złoża tego cennego dla przemysłu chemicznego białego minerału odkryto w 1943 r. W 1945 r. całą produkcję wywoziła nie śpiesząc się jedna para siwków. Dziś z trudem nadążają krążące bez przerwy ciężkie „Tatry". Mówi się o uczterokrotnieniu produkcji w najbliższych latach. Baryt — to nie tylko boguszowski akcent propagandowo-ciekawostkowy — jedyna w Polsce kopalnia barytu! — obok drugiego — Boguszów najwyżej w Polsce położone miasto, 620 metrów ponad poziom morza, wyżej od Zakopanego.. Baryt to początek nowego budownictwa mieszkaniowego, to nowa hala sportowa, nowe boisko, dynamiczny klub sportowy, to niemały zastrzyk finansowy w dziele uporządkowania i upiększania miasta. Baryt to kartka historii po 1945 r. Tak samo zresztą jak Boguszowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Czyż zakłady zatrudniające około tysiąca kobiet można porównać do chałupnictwa sprzed 50 lat? Z drelichu — surowca sprzed lat — dorośli do konfekcji płaszczy z elanobawełny. O zaletach produkcji boguszowskiego browaru nie umiem się wypowiedzieć. Ale podobno napój godny uwagi.

Ale im — tym z Boguszowa to nie wystarcza. Oni świadomi niepowtarzalnego uroku swego miasta, położonego prześlicznie, na skrzyżowaniu przeróżnych szlaków górskich, stawiają na turystykę. Zdobyli nagrodę GKKFiT w konkursie „Warto to poznać!", gdzie zaproponowali interesujący program rozwoju. Obecnie realizują Przeważnie w czynie społecznym. A więc piękną Górę Parkową, czyli po prostu turystyczne zagospodarowanie porosłego wysokopiennym wspaniałym lasem wzgórza. Kąpielisko u stóp górującego nad okolicą Chełmca, tor saneczkowy, I te róże w Rynku, i ogródki jordanowskie, i działkowe, i malowane płoty, i rozebrane komórki i Izba Pamiątek — to czyny. Oczywiście nie wszyscy jeszcze boguszowianie chwytają za łopaty, ale żaden z tych, którzy dziesięć lat temu, kiedy się to zaczynało, stali pod kioskiem w Rynku, drwiąc z zapaleńców, nie mieliby odwagi, ani co ważniejsze przekonania — czynić to dzisiaj. Bo jeszcze dziesięć lat temu na pytanie, często na Ziemiach Odzyskanych stawiane — skąd pochodzisz? — nawet mieszkający w Boguszowie od 1945 r. odpowiadali: z Poznańskiego, Francji, Borysławia. Teraz mówi się — z Boguszowa. Urodzone na miejscu dzieci szkolne nie zaciągają już kresowo, nie wymawiają „r" z francuską. I tylko bardzo rozjuszeni pijacy przezywają się od Francuzów, czy „zabugolów", ale już bez nacisku i zacietrzewienia. Retorycznie.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

RZEKĘ, przeszli o Świcie...

Niemcy nadeszli traktem od Magdeburga nie kryjąc się, nie zapadając w puszczę i nadbrzeżne lęgi, ufni w swoją przewagę, czując za plecami cesarskie poparcie, gotowi ukrócić pychę słowiańskiego księcia, który opanowawszy całe zachodnie Pomorze, tu — w widłach Odry i Warty — granicę swoją szczególnie umacniał, grody warowne, jak owa Cedynia, nad przeprawami stawiał.

Pogranicznym margrabiom — Hodonowi i Zygfrydowi — kością w gardle stały Mieszkowe przewagi. Ruszyli tedy zgnieść go — z siłą wielką, taborami, rycerstwem najprzedniejszym, a wybrali na ową rozprawę sam dzień Św. Jana Chrzciciela Roku Pańskiego 972.

Odrę przeszli o świcie, śmiało, szybko i z rozpędu — ledwo brzegu dopadłszy — uderzyli na jezdnych, co grupą niewielką przeprawy bronić śmieli. Wywiązała się tedy walka ostra, zażarta, a choć mieszkowych jezdnych wsparli rychło piesi, choć poukrywani w lęgach łucznicy gęstwę wojów niemieckich razić strzałami poczęli — rycerstwo Hodona parło naprzód oporem bardziej jeszcze do walki i pogoni zagrzane.

Goniąc zaś wpadli między wąwozy, jarami i rozpadlinami poryte, i rozciągnąwszy się w długi łańcuch przebijali się dalej drogą, między bagnem i stromymi stokami wiodącą, którą gród cedyński zamykał. A gdy już weszli głęboko między parowy — wojowie Mieszka, cofający się dotąd, pod wałami grodziszcza w szyk się nagle związali zwarty, i stanąwszy twarzą ku nacierającym — wparli się w nich z siłą i zaciekłością wielką. W tejże chwili ze stoków wzgórz, z wykrotów i rozpadlin, gęsto krzewami pokrytych, runęli na Niemców — niczym lawina niszczących wszystko głazów — tarczownicy i oszczepnicy brata mieszkowego — Czcibora.

I tak dokonała się owa bitwa krwawa pod Cedynią, gdzie — kładąc trupem wszystkich najlepszych niemieckich rycerzy — pozostali na placu jeno zwycięzcy wojowie słowiańscy — o których kronikarz tego czasu, z krajów obcych przyjezdny, napisał był: — „A setka ich — starczy za dziesięć secin innych..."

* * *

Wielkie lasy między Cedynią, Siekierkami i Czelinem wchłonęły i ukryły szczelnie I Armię Wojska Polskiego, która w dniach 8 — 13 kwietnia 1945 roku wykonała nocami dwustukilometrowy marsz znad Bałtyku i skoncentrowała się nad Odrą w sąsiedztwie jednostek radzieckich, przygotowujących się do operacji berlińskiej.

16 kwietnia 1945 roku, o godzinie 5 min. 45, na odcinku ze środkowania 1 Armii rozpoczęło się 30-minutowe artyleryjskie i lotnicze przygotowanie do ataku. Strzelał radziecki pułk artylerii rakietowej oraz wszystkie działa i moździerze I Armii w liczbie 1200 sztuk. W pół godziny po tym „wale ogniowym" rusza do szturmu 1 Dywizja Piechoty, ostrzeliwana bez przerwy przez niemieckie działa i samoloty. Część żołnierzy ginie w odrzańskich bagnach, ale o godz. 9 trzeci batalion przepływa Odrę, a żołnierze atakują niemieckie okopy i walczą wręcz, zdobywając 300-metrowy przyczółek. Utrzymują go z trudem, broniąc się granatami przed falowymi atakami niemieckich czołgów. Ratunkiem staje się działo wyniesione na rękach żołnierzy z promu na wał. Ale jednocześnie wzmaga się silny ogień z niemieckich dział podwożonych na platformach kolejowych, rosną straty w zabitych i rannych, a niektóre kompanie mają już zaledwie po 15 — 20 ludzi. W tym samym czasie walczy także ciężko z Niemcami 2 Dywizja Piechoty. Kapral Wiśniewski z 9 kompanii rzuca się na lufę niemieckiego RKM-u blokującego drogę oddziałom. Obronę niemiecką przełamują również żołnierze 3 Dywizji. I tak — w ciągu tego dnia, po ciężkich, krwawych walkach, 1 Armia Wojska Polskiego rozbija pierwszą i drugą pozycję obrony wroga i umacnia zdobyte przyczółki... Zaś kronikarz wojenny — odnotowujący wydarzenia tamtych dni zapisał: „Pierwsze kilometry drogi do Berlina zostały wyrąbane..."

* * *

Miejsce było wybrane doskonale. Już pierwsze próbne wykopy potwierdziły słuszność decyzji archeologów, którzy studiując stary miedzioryt przedstawiający Cedynię w roku 1650 zdecydowali się rozpocząć poszukiwania właśnie tutaj, na jednym ze wzgórz okalających miasto. Odkopano fundamenty kościoła z XIII wieku oraz wczesnośredniowieczne cmentarzysko, znaleziono typowe ozdoby słowiańskie różnego rodzaju: pierścienie, naszyjniki, bransolety, monety bite w Szczecinie za panowania książąt piastowskich itp. Znaleziska te, a przede wszystkim badania archeologiczne prowadzone na terenie dawnego grodziska dowodzą, że najpotężniejsze umocnienia cedyńskiego grodu — zamieszkiwanego już wcześniej przez prasłowiańską ludność tzw. kultury łużyckiej — wzniesione zostały przez Mieszka I w połowie X wieku, a rozmiarami swoimi wał wokół grodu dorównywał umocnieniom stołecznego Poznania.

Była wtedy Cedynia jedną z najważniejszych twierdz granicznych w systemie obronnym granic Polski nad Odrą, ale w połowie XIII wieku, po opanowaniu Ziemi Cedyńskiej przez Brandenburgię, znaczenie grodu upada. Rozpoczyna się okres kolonizacji i osiedlanie osadników niemieckich początkowo w miastach, później obok lub w samych wioskach słowiańskich. Ale zniemczanie tej ziemi nie idzie kolonizatorom zbyt łatwo. Jeszcze w drugiej połowie XIV wieku źródła pisane wymieniają żyjących w Siekierkach „zagrodników" w interesujących proporcjach — 14 słowiańskich, 1 niemiecki. Niektóre słowiańskie nazwy wiosek słowiańskich w zniekształconej formie przetrwały do naszych czasów — jak chociażby Lubiechów (przemianowywany kolejno na Lubbechow, Lubbuckow i Lubbuchow), jak Dobropoł (Doberphul), Rudnica (Rudnitz) i wiele innych.

* * *

Wiosną 1945 roku w wioskach tych zaczęli się na nowo osiedlać ludzie przywracający zniekształconym nazwom właściwe brzmienie. Ludzie ci nieco inaczej mówili także na „stare, niemieckie miasto Zedhen" — wypisując na tablicach i szyldach słowo: CEDYNIA.

Przychodzili tu z różnych stron wypalonego wojną kraju, przyjeżdżali Polacy z Niemiec, z ZSRR lub frontowi żołnierze postanawiający zaczynać wszystko od nowa właśnie tutaj — blisko tych, z którymi forsowali tę rzekę i tych, których setkami chowali na nadodrzańskich cmentarzach...

Miasto było zburzone niemal w połowie, zalane wodą po przerwaniu przez Niemców wałów przeciwpowodziowych — słowem przygotowane odpowiednio taktyką „spalonej ziemi" na przyjęcie nowych mieszkańców.

— Szczekanie psów i pianie kogutów witało się wówczas z radością — wspominają pierwsi cedyńscy osadnicy — oznaczały bowiem ludzi, chleb, dach nad głową i pomoc na tych pustyniach gruzów. Tych samych ludzi trzeba było jednak obserwować uważnie, nie odkładając za daleko broni. Cywilne ubrania kryły często niedawnych esesmanów, a od napadów band i najazdów szabrowników trzeba się było opędzać dniem i nocą — powoli zaprowadzając jednak ład i porządek, dzieląc ziemię i hucznie obchodząc coraz to nowe chrzciny..

Dziś weterani z 1 Armii, a jest ich w 1,5-tysięcznej Cedyni około 20, dochowali się już wnuków, wspominają czasem przy piwie stare żołnierskie i pionierskie dzieje, w święta wyciągają z szaf mundury, przypinają ordery i narzekają, że Cedynia „śpi i gnuśnieje".

Miasto zaś, „odkryte" przez archeologów czeka z kolei na dostrzeżenie jego potrzeb przez władze wojewódzkie w Szczecinie, co ułatwić może snadnie lektura podstawowych postulatów mieszkańców. Ojcowie miasta i poniektórzy cedzynianie liczą na rychłe zakończenie inwestycyjnej posuchy ze względu na bliskość 1000-letniej rocznicy bitwy pod Cedynią, którą nie tylko miasto i region, ale i cała Polska obchodzić ma uroczyście za lat trzy. Do tego czasu planuje się m. in. rozpoczęcie odbudowy XIII-wiecznego klasztoru, w którego pomieszczeniach znaleźć ma miejsce regionalne muzeum (duszące się obecnie w ciasnych klitkach), hotel turystyczny, a we wspaniałych piwnicach — winiarnia. Oby nie były to jednak nadzieje płonne. Cedynia — wysunięte najdalej na zachód — „miasto jak słup graniczny" — patrzy bowiem z zażenowaniem na coraz liczniejszych turystów nie bardzo mając ich gdzie nakarmić i do snu ułożyć. A chciałaby widzieć u siebie gości liczniejszych jeszcze — do pokazania mając przecież tak wiele.

To prawda. Stoję tu — w swoim garniturku z elanobawełny — na wzgórzu, gdzie w skórach i żelazie stali ponoć 24 czerwca 972 roku — Mieszko i Czcibor. Patrzę na wielki pamiątkowy głaz, a potem na południe — w stronę odległego o parenaście kilometrów cmentarza żołnierzy 1 Armii w Siekierkach i zastanawia mnie ów zbieg okoliczności dziejowych, zamknięcie przez historię okresu walk w obronie polskiej granicy zachodniej w tym samym właściwie miejscu, w którym przed tysiącleciem przyszło nam tę obronę rozpocząć...

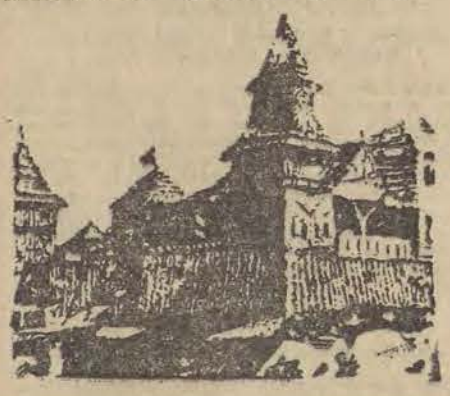

Cedynia — rekonstrukcja grodu obronnego z X—XI wieku.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Budychowie

„Polak ci ja Polak, choć zrodzon w obczyźnie. Polskie dziecko jestem, chcę służyć ojczyźnie. Teraz krakowiaka tańczę siarczystego, ale i do pracy stanę na pierwszego".

Wędrowały te słowa za Polakami po całym świecie. I Dąbrówce Wielkopolskiej nieobce były.

Pożółkłe kartki. Strzępy dokumentów. Fałdziste spódnice, bluzki haftowane. Starannie okładane zeszyty. Niewprawną ręką, po polsku — Ala i Ola. „Książka do nabożeństwa dla kobiet". Rok wydania 1901 — Gniezno. Portret ślubny starego Jokiela. Na głowie kobiety pyszni się koronkami starodawny czepiec. Polski czepiec lubuski. Zwietrzały zapach kufra. Chrzestna koszulka. Niejednemu Budychowi służyła. „Kasprowi Budychowi — stanu wiejskiego, synowi Jakuba urodzonemu w roku 1794 w parafii Dąbrówka", czemu dowód daje świadectwo chrztu w języku polskim 28 grudnia 1824 roku wydane — służyła również.

W zły czas urodził się Kasper. Długo Międzyrzecz, Babimost, Podmokle, Dąbrówkę, a i więcej tych co nad Obrą, Polska utrzymała. Ale jak Ją podzielili, pokupczyli Nią, pofrymarczyli, to przyszło się Kasprowi urodzić pod zaborem pruskim. Ani syn jego Polski nie doczekał, ani wnuk, ani prawnuk. 170 lat niemczyli Dąbrówkę. Gross Dammer nazwali. A ona nie wiedząc nawet czy polską nazwę Dąbrówce, żonie Mieszka I, zawdzięcza, czy po prostu staropolskiej dąbrowie dębami porosłej — nie dała się zniemczyć. Co po polsku pisane, jak najświętsza relikwia za obrazami wolności czekała. Między sobą śluby brali, by rody, które po naszemu mówią nie zaginęły. Budychom nikt w Dąbrówce berła do ręki nie wciskał. Ziemię jak inni uprawiali, a tylko jak gdzie o Polsce głośniej było, to szli popatrzeć czy by się jej do wsi przywieźć nie dało.

Najgłośniej o tej Polsce w 1918. Niemcy już widzą, że przegrali, ale coś ich jeszcze przygnało do Rogozińca. Na zebranie. A tam na murze orzeł ogromny, co go pewna już swego ręka zawiesiła. Niemcy za drzwi, mundury chcą do rzeki rzucać. Przewidzieli widać jednak, że w 1919 nie wpuszczą do Wersalu chłopka, którego cała Babimojszczyzna do drogi szykowała, by za polskością tych ziem przemówił — i wrócili się. Orła do rzeki i dalejże szukać komu tak do ojczyzny spieszno. A że Paweł Budych listonoszem był, to kazali, by ludzi tak od niechcenia przepytał i szybko doniósł. Nie doniósł Paweł. — No bo jakże — stryczek na własną głowę kręcić? To on, z bratem razem orła zawieszał.

Do 1939 tak przez Obrę na Polskę patrzyli. Taką granicę w Wersalu ustanowiono, odcinając ich od Poznańskiego. Mówiło się, że mieszkają na pograniczu.

Kożuchów, dziś miasteczko w województwie zielonogórskim, w powiecie Nowa Sól, niegdyś osada polska powstała w pobliżu jednego z najstarszych grodów piastowskich, na szlaku łączącym Wrocław z Krosnem Odrzańskim, za czasów miłościwie nam panującego Bolesława Chrobrego, jeszcze pograniczem nie był. To i dziś te kilkadziesiąt kilometrów od granicy go dzieli. Od Dąbrówki w linii prostej nieco więcej, a że dojazd tam paskudny to będzie ze dwa razy tyle. I choć losy jednej i drugiej miejscowości inne były, i choć ludzie inni, to ciekawie byłoby posłuchać jak rozmawiają — Izydor Budych, rolnik z Dąbrówki, studiujący na WSR, syn największego z Budychów, Jana IV, czy też Wanda Chełkowska, nauczycielka, która do Dąbrówki przybyła w 1931 (trzecim roku działania polskiej szkoły) — jak rozmawiają z tymi z Kożuchowa, przybyłymi w 1945 roku razem z Polską.

Ci z Dąbrówki powiedzą

— myśmy przetrwali. 170 lat Polskę w sercach i umysłach chowając. W 1906 strajk szkolny. Żeby chociaż religii w języku polskim uczyli, chociaż dwie godziny tygodniowo ojczystej mowy. Przez dziesięć lat, od 1919. poseł Barczewski w Berlinie mieszkający walczył o polską szkołę dla Dąbrówki. W 1929 r. wywalczył. Niemcy nie pozwolili budynku stawiać, choć każdy z nas co miał to by na tę szkołę ofiarował. Izby własne oddaliśmy i tak co rok 130 dzieciaków do polskiej szkoły chodziło. W sierpniu 1939 i tego zabronili. To ostatnie lekcje jeszcze za stodołą się odbywały. Dopiero jak Jana Budycha IV, Kasprzaka, nauczycieli i innych do obozów koncentracyjnych zabrali, to musieliśmy skapitulować.

A ci z Kożuchowa na to

— przez wieki niby tu ziemie niemieckie były. Ale jeszcze w połowie XVIII wieku na budynku poczty orzeł biały, jeszcze w połowie XIX wieku na targach tylko po polsku mówiono, a w sądach tłumaczy trzeba

IRENA DRYLL

KARIERA

Aż się nie chce wierzyć w ten życiorys. Taki idealnie pasujący. Mógłby służyć jako pomoc naukowa, ilustracja do tematu: awans klasy robotniczej w socjalizmie.

Oto wyrośnięty, szczupły 13-letni chłopak. Jasne, lekko kręcone włosy dające przyszłą męską urodę, rysach. Podłogi czyści i omiata, klientom płaszcze podaje, po to i owo do sklepu „skacze". Słowem — robi to co każdy tzw. chłopiec u fryzjera. On — pracuje u „Józefa" na Nawrot. Jest rok 1935.

Oto — wysoki, przystojny, 47-letni mężczyzna. Konferencje prowadzi, dyspozycje wydaje, ze zjednoczeniem o plan się wykłóca i do ministerstwa jeździ — uzgadniać. W domu słuchając wymówek żony, że za późno wraca, materiały zaległe przegląda i układa plan pracy na jutro. Słowem — robi to co każdy szanujący się dyrektor. On — jest dyrektorem ZPB im. Dzierżyńskiego. A właściwie — był. W ramach najcenniejszego eksportu, eksportu myśli technicznej obecnie bowiem jedzie do Afryki uruchamiać budowane przez Polskę fabryki bawełniane. To już nie dyrektor, to „director", a poza tym „the specjalist". Tak się go teraz nazywa...

Matka nazywała go po prostu — Tadziem. Razem z ojcem zadecydowali, że chłopak duży, czas mu do roboty.

Więc u tego Józefa właśnie dwa lata pobył, potem aż do wojny w zakładzie elektrotechnicznym. Jako chłopiec na posyłki — 6 złotych na tydzień. W czasie wojny czekają go inne roboty — przymusowe. W Niemczech — m. in. u bauera. Tuż po wyzwoleniu trafia do obozu w Stade k/Hamburga. Poznaje ludzi, którzy nieświadomi tego pokierowali jego dalszym życiem, stworzyli psychiczną podbudowę przyszłej kariery. Z takim widać zapałem dyskutowali o modelu szkolnictwa w Ludowej Polsce, tak przekonywająco mówili o szkołach — że będą bezpłatne i dla wszystkich, aż Tadzio połknął bakcyla.

Zaszczepili mu tę szkołę. Właśnie tego słowa „zaszczepili" używa on wspominając o tym dziś, po latach. Szkoły były faktycznie bezpłatne, więc po powrocie z Niemiec już nie Tadzio wówczas, a pan Tadeusz zasiada w ławce liceum ogólnokształcącego. Po roku stwierdza, że to nie dla niego. Na rzędnika się uczyć — już za późno. I za nudno. Technikum to co innego. A technikum dla „wysunietych" — w szczególności.

„Oddelegowanie" do szkoły — bo tak się to wtedy nazywało, jest formą wyróżnienia dla dobrego tkacza-robotnika jakim był wówczas.

Tkactwa nauczyła go matka. Po wojnie w Północno Łódzkich ZPJ razem pracowali. Tkaczem był także ojciec, brat, wujek. Więc i on nim został. Ale nie pozostał. Zrobił wyłom w górę. Po szczeblach od majstra do dyrektora naczelnego, jednego z największych w kraju zakładów. Kto wie, może właśnie dzięki matce, która swój zawód tkaczki faktycznie kochała i szanowała, a synowi przekazała w spadku nawyk dobrej roboty? I — pilnowania roboty... Przychodził do pracy o godzinę wcześniej. Matka miała budnik — jak mówi do dziś o budziku — on sam dopiero na zegarek zarabiał. Mówiła mu, że trzeba już wstawć wtedy, gdy z powodzeniem można było z godzinę jeszcze pospać. Przekonywała, gdy się złościł: „To sobie — Tadziu — wyczyścisz krosna, nici poprzywiązujesz, przygotujesz wątek, elegancko, ładnie..."

Tak pilnowania roboty uczony, pilnował jej nielicho i awansował błyskawicznie.

Zdolności i upór otwierały mu drogę do wiedzy, wiedza — do kariery.

Jeszcze jako student III roku Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej zostaje dyrektorem Zakładu Bawełny Głównego Instytutu Włókiennictwa. Żona i mali wówczas synowie liczą na to, że jak tata skończy, to będzie bardziej „dla domu".

Tata chodzi na ostatni rok WSI, syn do pierwszej klasy. Tata kończy WSI, tata taty czyli dziadek idzie z nim po dyplom. W auli im. Sołtana Politechniki Łódzkiej niepowtarzalna scena. Nad dyplomem syna-inżyniera stary człowiek płacze jak dziecko. Bo jego dziecko awansowało w sposób absolutnie wykraczający poza najśmielsze przedwojenne marzenia rodziców. Chłopiec od fryzjera, chłopiec na posyłki — a tu patrzcie: pan inżynier!

Żeby było jeszcze bardziej do płaczu, w roku ukończenia WSI pan inżynier po raz pierwszy wypina pierś do medalu. Złoty Krzyż Zasługi otwiera listę przyszłych odznaczeń. Jakich i za co?

Inżynier TADEUSZ WIROWSKI pasjonuje się techniką. Przez ładnych parę lat łączy tę pasję z funkcją naczelnego inżyniera najpierw u „Dzierżyńskiego" potem w Zjednoczeniu Filców i Tkanin Technicznych. Pasjonuje tak dalece, że kolejne odznaczenia w tym najważniejsze — Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, który dostał o kilkanaście lat wcześniej niż trafia się to większości odznaczanych — mając lat 43, a nie pod czy po sześćdziesiątce, z technicznymi sukcesami się łączą. Najcenniejszy — i dla państwa i dla niego, to wyeliminowanie karnaku — najwyższej klasy bawełny egipskiej, z której produkowano transportery dla górnictwa i przemysłu ciężkiego. Efekty wyeliminowania przeliczono na 60 mln zł rocznie i półtora miliona dolarów oszczędności.

Nagroda od ministra, który jak wieść niesie wcale łatwo kiesy nie otwierał, wyniosła nadspodziewanie dużo.

W Wydziale Finansowym, kiedy pokazał dokumenty dotyczące tej i innych nagród, bez słowa uznano, iż stać go na budowę własnej willi.

Wybudował. Na samochód już zabrakło. Ale szczęście lubi szczęściarzy. Wygrał go w PKO. Szczęście obejmuje również sferę życia rodzinnego. Synowie dorastają i dobrze się uczą, starszy już na IV roku PŁ. Żona wytrzymuje kolejne, późne powroty z pracy, Sielanka.

W tym miejscu można by więc opowieść zakończyć słowami: I żył długo i szczęśliwie. Byłaby ona jednak niepełna. Życie, nawet życie szczęściarza, to nie bajka. Można wygrać samochód w PKO, ale wygrać kariery i dobrej opinii nie sposób. Nie sposób też nań raz na zawsze zapracować. Trzeba zapracowywać. Ciągle. „Dzierżyński" — przedsiębiorstwo o którym inż. Wirowski mówi, że i w nocy by tam wrócił, jest tu widomym przykładem. W tym roku załogi dokładnie tyle, co i przed laty kilkunastu. A produkcja wyższa o 40 proc. Doceniając nawet znaczenie modernizacji nie sposób przecenić wysiłku. Wszystkich — od robotnika placowego, do dyrektora. Stąd też nie dziwota, że temu ostatniemu, mimo wojaży zagranicznych — w sumie kilkudziesięciu, mimo objechania wszystkich stolic świata i zagranicznego kontraktu, marzy się... nowy „Dzierżyński" ze starą załogą.

Z tą załogą, do której zawsze potrafi się dostroić. To znaczy zrozumieć jej potrzeby faktycznie. Nie na pozór. „W przedsiębiorstwie cieszy się wysokim autorytetem. Jest wymagający a przy tym taktowny i zrównoważony. Liczy się ze zdaniem kolektywu i w sposób prawidłowy układa z nim współpracę" — głosi oficjalna opinia zjednoczenia. Trzeba by dodać: JEST TAKI JAKI JEST, ponieważ łódzkim włókniarzem, synem tkaczki pozostał.

25-lecie PRL a pisarze łódzcy

Rozmawiamy z Igorem Sikiryckim

— Było to w parę tygodni po wyzwoleniu Lublina. Właśnie odbyła się tam pierwsza impreza artystyczna pod nazwą „Występ autorski młodych poetów lubelskich". Wziąłem w niej udział wraz z pięcioma innymi autorami — wspomina Igor Sikirycki i nie bez wzruszenia pokazuje mi zaproszenie na wspomniany występ, a później swoją legitymację pracownika Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, opatrzoną kolejnym numerem 131, wydaną w roku 1944.

— Dwadzieścia pięć lat temu, a więc jubileusz pracy pisarskiej?

— Nie, jubileusz będzie dopiero za rok, ponieważ debiutowałem wiosną 1945 r. Nawiasem mówiąc, w pierwszej książce poetyckiej, wydanej w Polsce Ludowej, oczywiście w Lublinie, pt. „Wybór wierszy poetów lubelskich". Mój literacki życiorys jest więc silnie związany z pierwszymi dniami wolności i Lublinem.

— W tym okresie pracował pan w Polskim Radiu?

— Tak, byłem pierwszym spikerem, przyjętym do pracy w wyzwolonej Polsce. Okres ten obfitował w niezapomniane przeżycia. Do nich należy przede wszystkim posiedzenie Krajowej Rady Narodowej, na którym pełniłem rolę sprawozdawcy. Później wygłaszałem przez radio komunikaty o wyzwoleniu coraz to nowych miast, aż nadszedł dzień, kiedy odczytałem ostatni komunikat — o upadku Berlina.

— To chyba dość niezwykłe uczucie, gdy pisarz może tak bezpośrednio uczestniczyć w wielkich sprawach swej epoki... Kiedy przyjechał pan do Łodzi?

— Natychmiast po jej wyzwoleniu. Tu rozpocząłem studia na Uniwersytecie Łódzkim i zostałem przyjęty do Związku Literatów Polskich. Odtąd przez 24 lata byłem wierny Łodzi i... twórczości pisarskiej.

— Przy okazji chciałbym panu pogratulować ostatniego zaszczytnego wyróżnienia, dyplomu, jakim Komitet do spraw Kultury przy Radzie Ministrów ZSRR nagrodził pańską twórczość przekładową.

— Była to dla mnie miła satysfakcja za długie lata pracy, jakie poświęciłem przekładom. Najważniejsze z nich to gruziński epos „Witeź w tygrysiej skórze" pióra Szota Rustaweli i staroarmeński epos „Dawid z Sasunu". Każdy z nich wymagał blisko 3-letniej pracy. Poza tym rok zajęło mi tłumaczenie pięknej bajki Jerszowa „Konik Garbusek", której szóste wydanie ukazało się ostatnio w księgarniach. Dokonałem także licznych przekładów współczesnych poetów radzieckich, zwłaszcza gruzińskich i armeńskich. Z pracą tą związane były oczywiście podróże. Rezultaty ich to reportaże zamieszczane w prasie literackiej. W pracy zbiorowej pt. „Podróże do trzech czasów", którą wydaje WL, znajdzie się także mój „Notatnik kaukaski".

— Przekłady, to nie jedyna pańska pasja.

— Na pierwszym miejscu stawiam zawsze własną twórczość oryginalną. Napisałem 32 książki; znakomitą większość stanowią książki dla dzieci i młodzieży.

— Za jedną z nich pt. „O komarze i orkiestrze" w 1961 r. otrzymał pan nagrodę ministra kultury i sztuki.

— Nagrodą jest dla mnie przede wszystkim zainteresowanie małych czytelników. Po wydaniu książki o przygodach Rycerza Chwalipięty otrzymałem tyle listów z prośbą o dalszy ciąg, że musiałem napisać „Nowe przygody Rycerza Chwalipięty".

— Czy w chwili obecnej przygotowuje pan coś nowego dla dzieci?

(Dalszy ciąg na str. 6)

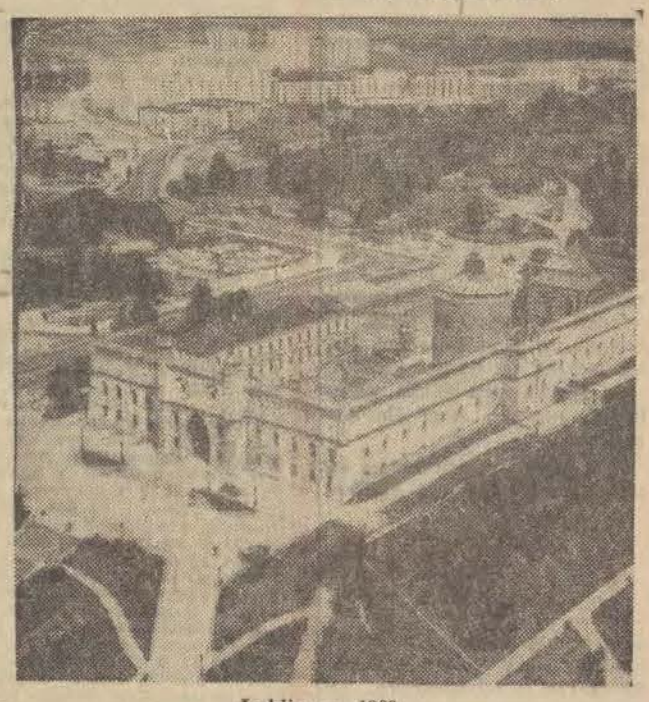

Lublin — 1969

Spod czółenka znaku

I INNI

było, bo niemieckiej mowy niektórzy nijak się nie mogli nauczyć. Wyście przetrwali na swoim z dziada pradziada, nas przygnało tu w 1945 z całego świata — też na swoje.

Otóż zwracam się do pana starosty o zajęcie stanowiska i poinformowanie mnie w jaki sposób i gdzie odnaleźć przełożone władze wojewódzkie".

Dąbrowiacy odparują —

Ano, jak wy na swoje i my na swoim, to czemu w 1945 pierwszy starosta pierwszego starostwa pogranicza, tymczasowo w Dąbrówce ulokowanego — Lucjan Brudło — do starosty z Nowego Tomyśla po pomoc musiał się zwracać? By na nas — Niemcy — nie wołali, by nas tu zostawili.

„1945, luty 20. Sprawa naszego pogranicza jest panu znana. Żyje tu około 5 tysięcy Polaków skupionych w obok siebie położonych wioskach i miasteczkach (...) Zorganizowałem tych Polaków stwarzając urzędy tym czasowe. Wszędzie za zgodą miejscowych władz wojskowych. Na gorącą prośbę delegacji z całego pogranicza postanowiłem zorganizować w największej polskiej i znanej wszystkim wiosce Gross Dammer (Wielka Dąbrówka) tymczasowo pełniące obowiązki Starostwo Pogranicza. Trudne tu są zadania, bo wciąż trzeba tłumaczyć przechodzącym wojskom, że tu właśnie mieszkają najlepsi Polacy, którzy przez wieki byli germanizowani.

Mówią w Kożuchowie

— i nam niełatwo było. Na zabawach (bo choć to czas trudny i niespokojny, umieli się ludzie bawić) mówiło się — dobra zabawa, sami Polacy, a tyle paru zza Buga...

Jadwiga Fidlerowa przyjechała do Kożuchowa 26 sierpnia 1945 roku z całą wioską z województwa tarnopolskiego. Najszybszy transport na podkarpackim szlaku. Na tytoniu, bimbrze i dobrym słowie kolejarzom ofiarowanym przyjechali. Jadwiga Fidlerowa była i jest nauczycielką. Ledwo się pojawiła, już czekała na nią pani Julia Różycka, żona pełnomocnika rządu szkołę organizująca. A że dachu nie było, dziury w ścianach, słoma na podłodze i zakrwawione mapy służące widać za nosze — nic to. Były lekcje. Byli pierwsi — 147 — uczniowie. W 1946 r. dach papą pokryli i tak przetrwał przez kilkanaście lat. Przetrwał na stanowisku kierownika tej szkoły Zygmunt Juny, który zdążył na pierwsze posiedzenie rady pedagogicznej we wrześniu 1945 r. i na pierwszy publiczny występ uczniów tej szkoły. Rzewnie tam wtedy było na sali.

Zanim jednak powstała szkoła, było już starostwo. Janina Łęgowik, żona pierwszego starosty, przyjechała w 20-osobowej grupie razem z milicją, władzę organizować. Ochotnicy z Kielecckiego. Jechali czym się dało i jak się dało. Szli na piechotę. Obok walczącego jeszcze, płonącego Wrocławia. W miasteczku — jak wszędzie po wojnie, Gruzy, pożary. Paliło się w Kożuchowie jeszcze długo w 1945 r. Kto podpalał, po co? Mogą się tylko domyślić. W tym samym czasie przyjechała Maria Błońska, Jan Tać z Warszawy, nieco później Stanisław Wydrzel. Z robót z Niemiec. To już wtedy Polska była na całego. Stanisław Wydrzel w powiecie (bo Kożuchów miastem powiatowym był dopiero później rad nierad musiał ten zaszczyt oddać), szkoły remontował, malował, goda własnym pomysłem fabrykował, nazwy ulic pisał. Poczta, Urząd Stanu Cywilnego, 6 piekarni, kilka masarni, 10 restauracji, wytwórnia wód gazowych p. Tacia, biblioteka, apteka, szpital, warsztaty mechaniczne — to wszystko już było. A mimo to gospodynie kożuchowskie szykujące zapasy na zimę do kompotów i konfitur cukru nie dodawały. Bo a nuż trzeba będzie dalej na tułaczkę... A Polska rosła i z nią Kożuchów.

Do Dąbrówki przyjechał w tym czasie

Stanisław Weichman. Już przed wojną los go zetknął, w jednej ławie szkolnej posadził, z Franciszkiem Bimkiem z tej wsi. Razem seminarium nauczycielskie kończyli. To po wojnie jechał patrzeć czy doprawdy tak polska, jak Bimek mówił, wieś. I była. Już 21 marca 1945 roku odbyło się w Dąbrówce uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego, a 22 lipca, w rocznicę Manifestu PKWN, wydano pierwsze świadectwa. Jesienią 1945 r. regionalny zespół pieśni i tańca z Dąbrówki występuje na pierwszych Dożynkach Wielkopolskich w Gorzowie. Bo i w ten sposób Polskę przechowano — muzykując, przyśpiewując, o obrzędach pamiętając. Był taki czas gdy jedynymi dokumentami za ojczyzną świadczącymi były takie jak te dąbrowieckie przyśpiewki i rodowe skarby — dziś w Dąbrówce w Izbie Pamiątek na honorowym miejscu eksponowane.

Takiej wsi jak Dąbrówka, po Polsce ze świecą szukać — mówią w Zielonej Górze. A Kożuchów — dobre miasteczko, silne, z perspektywami, wiecznego chce. Oj, wie. 12 zakładów przemysłowych. W tym kilka kluczowych. Fabryka Nadwozi Samochodowych, co to do dziś mówią na nią „traktory", jako że po wojnie służyła fabryce narzędzi rolniczych. A w czasie wojny produkcji „golitów", sterowanych mini-czołgów dławiących powstanie warszawskie. Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego, które wykluły się niedawno z fabryki aparatury teatralnej i oświetlenia ulicznego. I ta duma, że nie gdzie indziej, a tu właśnie, na kożuchowskim rynku, zabłysły pierwsze w Polsce lampy jarzeniowe...

Nic też dziwnego, że z takiego miasteczka młodzi nie uciekają. Uśmiechnięte dziewczynki z mysimi ogonkami z albumu Szkoły Podstawowej nr 1 (przy było szkół to i ponumerować trzeba było), to dziś pani doktor, pani prokurator, pani nauczycielka — wierne swojej ziemi.

Z Dąbrówki poszło trochę w świat. A to i dobrze — mówią dąbrowieccy ludzie. Tyle lat kurczowo trzymaliśmy się tych opłotków, niech młodzi zobaczą co za nimi słychać. Zdolni są, niech się uczą.

Dogadali się już ci z Dąbrówki i ci z Kożuchowa

Przetrwali na swoim, przyszli na swoje. Inne były ich losy, inna historia ich ziem. Dziś sami tworzą historię. Czesław Chabura, od 11 lat przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Kożuchowie, tu gdzieś, za tym miastem zaczynał swój bojowy szlak w II Armii Wojska Polskiego. Do armii doprowadziła go walka w AK, do wolności — Nysa, Budziszyn, Drezno, Michnik i rana otrzymana 4 maja 1945 roku. I tak się złożyło, że wrócił do Kożuchowa w 1947 r. I został. Budychowie — I, II, III, IV, Kasprzakowie, Bimkowie, Niemcy (ano, nazwisko nie świadczy o człowieku — powiedzą mi w Dąbrówce) i dziesiątki innych rodów z tej wsi o ponad 1000 mieszkańców i dziesiątki innych z tego miasteczka o ponad 8000 mieszkańców, mogą powiedzieć — to nasze. I ten ksiądz z Dąbrówki — Leon Binder, Niemiec, przysłany do wsi przed wojną aby zniszczyć, zgnieść i zdławić przeklętą polskość, mógłby powiedzieć — to moje. Nie powie. Zginął w obozie koncentracyjnym. Kaleczył polską mowę, ale do Polaków w ich języku mówił. Nabożeństwa po polsku odprawiał, co znaczniejszych działaczy za tę „przeklętą" walczących, w pierwszej ławie usadzał. Na kościele w Dąbrówce tablica — „Pamięci pomordowanych, zamęczonych w obozach Polaków". Wyryto na niej nazwisko księdza Bindera. W Kożuchowie cmentarz. 1600 poległych żołnierzy radzieckich, ale tylko dwa nazwiska: Nikitienko z Saratowa i Szariow. 19 lat. Miejsce urodzenia nieznane.

18-letni syn Czesława Chabury zdaje egzamin do Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Miejsce urodzenia — Kożuchów. Województwo zielonogórskie. Polska.

Niewiele starsza wnuczka Jana Budycha IV jest kelnerką w miejscowym klubie „Ruchu". Miejsce urodzenia: Dąbrówka Wielkopolska. Województwo zielonogórskie. Polska.

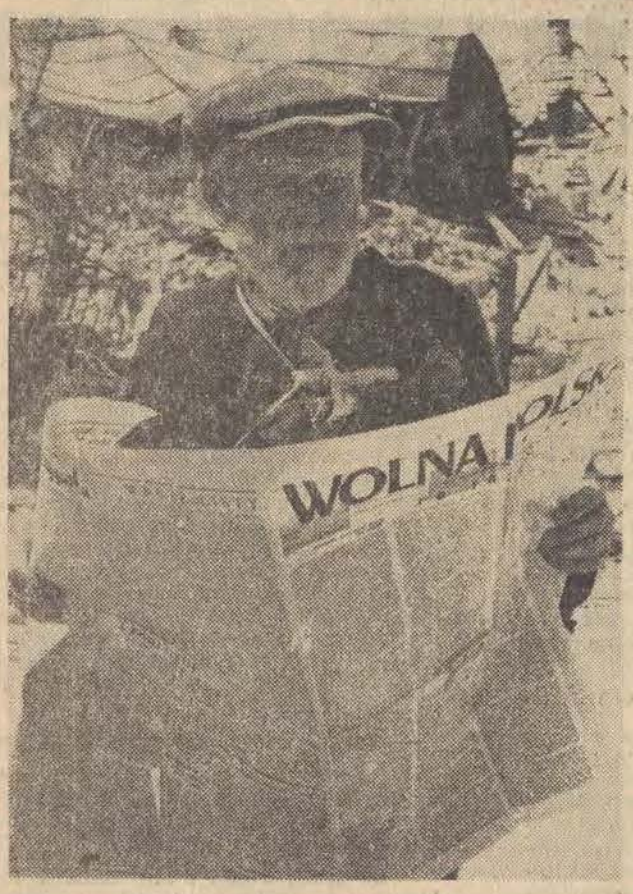

Henryk Zawira

PIĘĆ przed DWUNASTA

Od 16 maja 1944 roku bawiła w Moskwie delegacja KRN z Marianem Spychalskim i Edwardem Osóbka-Morawskim na czele. Delegaci przeprowadzili szereg rozmów, uzyskali wiele przyrzeczeń, a nade wszystko — gwarancje poparcia polityki KRN. Tymczasem rozmowy rozpoczęte wcześniej przez ZSRR z rządem londyńskim stanęły na martwym punkcie, a delegat tego rządu — Stanisław Mikołajczyk, usiłował uzyskać gwarancje od rządów Anglii i Stanów Zjednoczonych dotyczące poparcia jego koncepcji politycznych na (przyszłe) rozmowy z rządem Związku Radzieckiego.

Zajęci swoimi sprawami — lądowaniem wojsk alianckich w Normandii — ani Anglicy, ani Amerykanie, nie kwapią się do pertraktacji z Mikołajczykiem. Wiosną 1944 roku zrodziła się nawet groźba ostatecznego zamknięcia przed rządem londyńskim drzwi do dalszych rokowań. Dostrzegłszy te ewentualność, postanowiono wznowić rozmowy. Rozpoczęły się one 5 czerwca w Waszyngtonie.

Roosevelt nie omieszkał zakomunikować Mikołajczykowi, iż z korespondencji z marszałkiem Stalinem wie, że ZSRR proponuje poszerzenie granic Polski na zachód do Odry i Szczecina. Mikołajczyk oczywiście był temu stanowczo przeciwny. Stwierdził, iż Polska ma przykre doświadczenia i wie, że narody amerykański i angielski szybko zapomną o tym kim są Niemcy w II wojnie światowej i zaczną im współczuć, a wtedy Polacy będą pozbawieni pomocy od tych partnerów

Roosevelt doradził jednak swemu rozmówcy rozsądek i ducha zrozumienia propozycji radzieckich. Po czym w dniu 19 czerwca wysłał do Moskwy depeszę, w której proponował, by marszałek Stalin przyjął Mikołajczyka. Zanim jednak Stalin zdążył odpowiedzieć na list Roosevelta, w dniu 20 czerwca, w mieszkaniu prof Grabskiego w Londynie doszło do spotkania ambasadora Lebiediewa z Mikołajczykiem. W czasie tych rozmów Mikołajczyk zakomunikował, iż nie godzi się na żadną rewizję granic, chce dyskutować o sprawach ewentualnej współpracy Armii Krajowej z Armią Czerwoną.

Tymczasem 22 czerwca delegacja KRN, powróciwszy ze spotkań z polskimi komunistami w ZSRR, ze Związkiem Patriotów Polskich, z żołnierzami i obywatelami polskimi w ZSRR, przyjęta została na Kremlu przez Stalina i Mołotowa. Ta rozmowa była szczera, nikt przed nikim niczego nie ukrywał. Stalin poparł koncepcje KRN w sprawie utworzenia rządu przez siły krajowe, ale nie wykluczał możliwości włączenia doń niektórych polityków z rządu londyńskiego, co zresztą nie stało w sprzeczności z programem KRN.

Historyczny dokument składał 25 lat temu w chełmskiej drukarni Tadeusz Maruszewski

Następnego dnia, 23 czerwca, Lebiediew, otrzymawszy nowe instrukcje z Kremla, wznowił rozmowy z Mikołajczykiem. Wysunął jednak trzy warunki: uznanie linii Curzona, jako ostatecznej granicy; odwołanie oszczerstw pod adresem ZSRR w sprawie Katynia; reorganizację rządu i usunięcie prezydenta Raczkiewicza, generałów Sosnkowskiego i Kukiela oraz ministra Kota. Mikołajczyk kategorycznie odmówił dyskusji na wspomniane tematy Stalin więc w liście do Roosevelta odrzucił propozycję przyjęcia Mikołajczyka w Moskwie.

Tymczasem 23 czerwca na całej szerokości białoruskiego frontu, liczącego 600 kilometrów, ruszyła potężna ofensywa Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, która zdecydować miała o wyzwoleniu Polski. W Moskwie delegacja KRN kontynuowała rozmowy. Ścierały się koncepcje, wyjaśniano sobie różne sprawy, począwszy od tego, jaką siłę stanowią komuniści, a skończywszy na tym, jaki będzie przyszły kształt reform społecznych. Ludzie z kraju przejawiali większy radykalizm niż przedstawiciele Związku Patriotów Polskich. Wynikało to przede wszystkim z tego, że ZPP nie miał dokładnych danych o pozycji i autorytecie komunistów w kraju.

Toczyły się również rozmowy z przedstawicielami rządu radzieckiego, w których Stalin nie jeden raz dawał wyraz stanowisku, iż Związek Radziecki pragnie mieć w Polsce silnego partnera, zjednoczonego układem z Czechosłowacją przeciwko agresywnym Niemcom.

Delegacja KRN czyniła tymczasem starania, aby przeprowadzić rozmowy z ambasadorami Anglii i Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Doszło do nich w końcu czerwca Polacy poinformowali ambasadorów o sytuacji w kraju. Największą troską ambasadorów było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy w Polsce może powstać rząd, a jeśli tak, to kiedy...

6 lipca do Moskwy przyjeżdża następna delegacja z kraju z generałem Michałem Rolą-Żymierskim na czele. Generał — głównodowodzący Armii Ludowej przywiózł z sobą szerokie pełnomocnictwa dotyczące rozmów nad utworzeniem rządu. 15 lipca na Kremlu rozpoczął się nowy cykl spotkań, w czasie których Rola-Żymierski poinformował Stalina o sytuacji politycznej w kraju, przedłożył projekt rozbudowy armii w ZSRR oraz jej zjednoczenia z Armią Ludową, uzasadnił i zażądał uznania prawa Polski do granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Stalin pozytywnie ocenił koncepcję powołania Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przystał także na pozostałe propozycje Roli-Żymierskiego. Gdy następnego dnia delegacje KRN i Prezydium ZPP przyjęte zostały na Kremlu przez Mołotowa, ten zachęcał Polaków do szybkiej realizacji uzgodnionych postanowień.

18 lipca delegaci KRN i Prezydium ZPP postanowili utworzyć Rząd Tymczasowy. W ciągu najbliższych trzech dni koncepcja ta uległa różnym i wielu zmianom. Padały różne propozycje, które potem wycofywano, wreszcie w dniu 21 lipca utworzony został Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako „legalna tymczasowa władza wykonawcza dla kierowania walką wyzwoleńcza narodu, zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej"

Przewodniczącym PKWN i kierownikiem resortu spraw zagranicznych został Edward Osóbka-Morawski. Jego zastępcami byli: Wanda Wasilewska i Andrzej Witos. Postanowiono wydawać dziennik PKWN pod nazwą Rzeczpospolita. W dniu 22 lipca Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego opublikował w wyzwolonym Chełmie swój manifest, który w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej stanowił reasumpcję myśli politycznych Polskiej Partii Robotniczej.

* * *

26 lipca w Moskwie podpisany został wstępny układ w sprawie granic między Polską i ZSRR. Podpisany został także artykuł zawierający zobowiązanie Związku Radzieckiego do bezwzględnego poparcia prawa Polski do granic na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz rejonu Szczecina i Świnoujścia.

27 lipca Stalin żegnając polską delegację stwierdził: „Zbliża się dzień, kiedy na pałacu Hitlera w Berlinie załopocze czerwony sztandar z Białym Orłem, sztandar narodu polskiego, jako symbol wolności i wiecznego zbratania narodów radzieckich i narodu polskiego..."

Jedno z posiedzeń KRN w Lublinie. Za stołem, drugi z lewej, W. Gomułka

Rozmawiamy z IGOREM SIKIRYCKIM

(Dokończenie ze str. 5)

— Tak, i to nawet bardzo dużo. Jeszcze w br. w Wydawnictwie Łódzkim ukaże się moja nowa książka dla dzieci pt. „Cyrk w Szczyrku". To samo wydawnictwo wypuści również na rynek pierwszą mą powieść dla młodzieży pt. „Siedmiu nieobecnych", a w roku przyszłym wybór „Bajek na dobranoc". „Ruch" jeszcze w br. wyda trzy moje pozycje dla dzieci: „Awantury w Przechwałkowie", „Najlepszy kucharz" i „Kiermasz fraszek". Łączny nakład moich książek dla dzieci przekroczył już dawno dwa i pół miliona egzemplarzy. Cyfra ogromna, w przedwojennej Polsce wprost nie do pomyślenia.

— Wydał pan także kilka tomów poezji i satyr dla dorosłych.

— Piszę po prostu to, na co w danym czasie mam największą ochotę. Stąd także „wzięły się" tomy moich wierszy lirycznych i satyrycznych. Te ostatnie („Igraszki i fraszki" oraz „Uwaga, świeżo napisane") powstały w latach, kiedy prowadziłem w Łodzi „Teatr Satyryków" i dlatego mają często formę skeczów lub monologów.

— W tomie pańskich wierszy lirycznych pt. „Nocny połów" silnie przemówiła tematyka mazurska...

— Ale nie tylko z racji moich znanych zamiłowań do mazurskich jezior — i ryb. Przez 3 lata zajmowałem się tam zbieraniem rozproszonych wierszy ludowego poety mazurskiego — Michała Kajki, aby wydać je w 1954 r. nakładem „Czytelnika".

— Pańskie najbliższe zamierzenia?

— W październiku br. jadę do Armenii, gdzie zaproszono mnie na obchody ku czci 100 rocznicy urodzin pisarza armeńskiego, Owanesa Tumaniana. Rocznicę tę obchodzić będzie cały kulturalny świat, dlatego chciałbym w najbliższym czasie opublikować jak najwięcej przekładów tego znakomitego, a mało u nas znanego, poety. Potem zamierzam napisać współczesną powieść, ale tym razem już dla dorosłych.

Rozmawiał:

TADEUSZ SLUPECKI

Maryna Kraj

TOASTU NIE BYŁO

Po prawej stronie od leśnego duktu, za starannie pomalowanym drewnianym płotkiem, skromny obelisk. Na nim tylko kilka słów: „30 lipca 1944 r. w Ojrzeniu powołana została konspiracyjna Łódzka Wojewódzka Rada Narodowa".

W pobliżu pomnika zabudowania gajówki. Jednak nie tej historycznej. Fotografię i makietę tej z „czterdziestego czwartego" można obejrzeć już tylko w Muzeum Czynu Partyzanckiego w niedalekim Polichnie. Gajówkę ojrzenską właśnie opuszcza młody gajowy. Przenoszą go do nowej, lepszej siedziby. Zapytany o tamte dawne wydarzenia, wzrusza ramionami. **„Opowiada się tu niejedno. Ja się wtedy akurat urodziłem"**

Innych mieszkańców leśnej osady łatwiej udaje się wciągnąć do rozmowy. Przyjazd „warszawy" w nieświąteczny dzień, wzbudził zainteresowanie. **Antoni Krawczyk**, dziś 78-letni były gajowy z Włanic, z wielką satysfakcją wymienia nazwiska osób, dziś szeroko znanych ze względu na sprawowane funkcje. W okresie walki podziemnej z okupantem bywał ich łącznikiem, gospodarzem i przewodnikiem po leśnych ostępach. Tak jak inni gajowi, służył leśnym ludziom z różnych ugrupowań, lecz spod sztandaru o tych samych, biało-czerwonych barwach.

Sprowokowani przeze mnie, wkrótce sprzeczają się pod obeliskiem o drobne szczegóły **Krawczyk** z **Kubasiakiem**. Stary GL-owiec i ten drugi od „Brzeszczota", dziś po upływie ćwierć wieku jeszcze wciąż nie są zgodni co do tego, czy **Stefan Dłubak**, gajowy z Ojrzenia, który oddał swą chatę uczestnikom pamiętnej konferencji jednolitofrontowej — to był człowiek mądry i odważny, czy też tylko ryzykant. Czy przeżywszy prawie całą wojnę, musiał zginąć, pchając się pod kule, gdy Niemcy w czasie kolejnej pacyfikacji okolicy, podpalili także dawną jego gajówkę. Obaj stają się zgodni, gdy rozmowa schodzi na Rosjanina, partyzanta **„Jaszę"**. Mówią o nim jak o legendarnym ludowym bohaterze **„Salnikow to był wspaniały człowiek, bohater..."**

29 lipca czterdziestego czwartego, w sobotnie pogodne popołudnie, u gajowego w Ojrzeniu zebrała się spora grupa obcych ludzi. Wyglądało na to, że przygotowywano wesołą majówkę. Wszędzie kręciło się sporo uzbrojonych chłopców z lasu. **Józek Kubasiaków** zamówiony był z innymi grajkami, żeby przygrywać do słuchu. W niedzielę rano ludzi z miasta przybyło. Pogoda była wymarzona na wycieczkę poza miasto. Tu w lesie odetchnąć można było od szkopów, których wszędzie kręciło się pełno. Józek z rodziną szykowali dla przybyszów rąbankę i wódkę. W sam raz okazja. Może coś się sprzeda. Okna kuchni w domu Kubasiaków wychodziły na drogę, prowadzącą od Wygody. Na tej drodze, jak zły duch ukazał się nagle ciężko terkocąc czarny samochód osobowy. Skąd tu teraz Niemcy? Józek odruchowo wrzucił połcie rąbanki pod fajerki. Gdy maszyna zatrzymała się pod drewniakiem, wyskoczył z niej uzbrojony w automat i jak zwykle roześmiany „Jasza". Razem z Józkiem próbowali ratować skwierczącą w piecu wieprzowinę. Jedyny to raz widziano wtedy „Jaszę" jadącego zdobycznym „oplem". Salnikow, zbiegły z niewoli lejtnant Armii Radzieckiej, od marca 1943 r., członek GL, nie rozstawał się nigdy z ulubionym koniem!

Przez kilka godzin przedpołudniowych, goście gajowego Dłubaka, tak serdeczni i weseli przy powitaniach, w skupionej ciszy prowadzili jakieś długie rozmowy. Potem około 30 osób szybko wyszło na pobliską polanę. SL-owiec **Jan Dąb-Kocioł** rozwinął biało-czerwony sztandar z napisem **„Za Polskę, wolność i lud"** i wręczył go dowódcy okręgu nr 9 AL — **Bolesławowi Borucie-Haniczowi**. Sztandar haftowany przez członkinie PPR z Częstochowy — **Ludwikę Karoń** i **Kazimierę Wąs**, był odtąd relikwią partyzantów III Batalionu im. gen. Bema. Leśna brać już gotowa, czekała na swych gości z żołnierskim obiadem i toastem.

W podniosły nastrój uroczystości leśnej, brutalnie wdarły się odgłosy strzałów broni maszynowej dochodzące od strony Wygody. Było ich coraz więcej. Między zgromadzenie wpadł bez jeźdźca koń lejtnanta „Jaszy". Borута-Hanicz błyskawicznie przejął dowodzenie. Łącznicy AL zajęli się uczestnikami zebrania wyprowadzając ich w kierunku na Kotwin. Ślady tajnej narady w gajówce, pośpiesznie uprzątał ze swą rodziną **Stefan Dłubak**.

W 25 rocznicę tamtego lipcowego dnia, rozmawiam z mieszkańcami Wygody, wsi położonej o 3 km od Ojrzenia, przy szosie prowadzącej z Radomska do Pławna. Kilka tu domów nowych i nieliczne stare. Po upływie ćwierć wieku obrazy tragicznego letniego południa, zdają się nieprawdopodobne w słonecznym zaciszu skromnych zagród. 60-letnia **Marianna Basińska** wskazuje na obrosłe zielenią wzniesienie. **„Szosą przeciągały oddziały własowców. Jak zwykle zaczęło się od plądrowania, wywlekania inwentarza i drobiu. Tu w piwnicy, ukryli się Basiński i Piekielna. Ktoryś z drani wrzucił tam granat. Ludzie zaczęli uciekać. Kto nie zdążył, ten ginął. Mieli w sobie jakieś opętanie. Chłopcy z lasu rozstawieni na czujkach, zaczęli własowców ostrzeliwać. W walce zginął nasz „Jasza" i drugi Rosjanin Mikołaj. Ja miałam za kilka dni rodzić. Z innymi kobietami przesiedziałam ten dzień w rowie leśnym, w wodzie. Z dobytku nie wyniosłam nawet piórka. Wieś poszła z dymem. We wsi zginęło poza dwoma partyzantami 17 osób. Bliskich opłakiwali oprócz nas Zatońscy, Klekowscy, Załogi, Zatonie, Gonery i inni. Spalili wieś, wymordowali ludzi i pomaszerowali szosą dalej. Prawdziwi własowcy.**

Ziarna wspomnień. Wrażenia, fakty, kroniki, dokumenty. Fresk najnowszej, a jednak już 25-letniej, rodzimej historii. Po powrocie z Ojrzenia, już w Łodzi, spotykam się z parą uczestników inauguracyjnego posiedzenia konspiracyjnej WRN, **Marią Łatacz**, której radomszczańskie mieszkanie „za żelazną bramą" przez długi okres było siedzibą kierownictwa politycznego PPR i dowództwa AL, „przejazdówką" dla dowódców podziemia oraz **Henryk Socha-Domagalski**, sekretarz pierwszej WRN, po wojnie osiedlili się w Łodzi. Oboje mówią o dniach z czterdziestego czwartego, jakby to było wczoraj.

Na terenie woj. łódzkiego wytworzyły się dwa ośrodki działalności PPR i oddziałów GL, a następnie Armii Ludowej. Były to rejony pow. łowickiego, skierniewickiego i sochaczewskiego oraz drugi — częstochowsko-piotrkowski. Radomsko, Częstochowa i Piotrków były terenami nieustających, zorganizowanych akcji przeciw okupantowi, kierowanych przez PPR. Powstały liczne ogniwa partii na terenie wsi radomszczańskiej. Po powstaniu Krajowej Rady Narodowej, sytuacja polityczna zyskała platformę jednolitofrontową. Rozmowy z przedstawicielami SL „Wola Ludu", RPPS i SD, mimo to napotykały na liczne trudności. Prawica robiła wszystko, by przeszkodzić porozumieniu elementów demokratycznych. W czerwcu, kierownictwo okręgu PPR obejmuje z ramienia KC **Aleksander Burski — „Julian"**. Rozpoczynają się skonsolidowane przygotowania przełomowego spotkania pierwszej WRN. SL reprezentuje w rozmowach **Jan Dąb-Kocioł**. W czasie tajnego spotkania w Ojrzeniu, udaje się w pełni zrealizować przewidziany przez KRN program posiedzenia WRN.

Przemarsz przez pobliską Wygodę własowców, niespodziewana pacyfikacja wsi, spowodowana rozpasaniem zaskoczonej ofensywą na linii Wisły hordy, stały się wydarzeniami, które na trwałe związały się z dniem obrad konspiracyjnej WRN w Ojrzeniu

Opinie tych dwojga łodzian starszego pokolenia mają dziś jakby podwójną, uogólniającą, nie osobistą warstwę. Po przeżyciach i czynach takich jak oni, pozostały mogiły, pomniki. Pisze się dziś o tym w podręcznikach historii. Stąd moje ostatnie, podyktowane ciekawością i głębokim podziwem, pytanie: „Gdyby tak rzecz odwrócić, cofnąć o lat 25, jaki byłby wasz wybór. Spokój, bierność czy jeszcze raz tak samo?"

„Przeraziłam się dopiero po wojnie — odpowiada po namyśle Maria Łatacz. Gdy dowiedziałam się, że ja i dwie moje siostry, także działające w konspiracji, byłyśmy na liście 400 osób przewidzianych przez gestapo do rozstrzelania w Radomsku. Plany pokrzyżowała Niemcom ofensywa od wschodu. Może bym się więc już bardziej bała".

„Nie mogłabyś się bać — śmieje się Socha. To byłoby przecież jeszcze raz całkowicie tak samo, od nowa".

W przeddzień Święta Odrodzenia

◆ *Składanie wieńców i wiązanek kwiatów*

◆ *Warty honorowe*

Wczoraj — w przeddzień Święta Odrodzenia i 25 rocznicy powstania PRL — przed Pomnikiem Przyjaźni i Braterstwa w Parku Poniatowskiego żołnierze Garnizonu Łódzkiego pełnili warty honorowe. Wieczorem delegacje KŁ i KW PZPR i Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi oraz Wojewódzkiej Rady Narodowej, przedstawiciele wojska, Milicji Obywatelskiej, organizacji młodzieżowych oraz łódzkich zakładów pracy złożyli przed pomnikiem wiązanki kwiatów.

Dziś żołnierze pełnią również warty honorowe w miejscach pamięci narodowej w naszym mieście — przy Pomniku Przyjaźni i Braterstwa, obelisku na Radogoszczu oraz przy Grobie Nieznanego Żołnierza. (zbk)

Dziś bawimy się wesoło

Dziś w łódzkich parkach w godzinach popołudniowych odbędą się liczne imprezy artystyczne z okazji Święta Odrodzenia — srebrnego jubileuszu Polski Ludowej.

Podajemy szczegółowy ich program.

Park im. A. Mickiewicza, godz. 16—18 występy zespołów: pieśni i tańca ZPB im. Marchlewskiego oraz muzyczno-wokalnego ŁDK pod kierownictwem W. Nowaka z udziałem B. Wasiak, M. Falak, Z. Łapki, J. Glinkowskiej, E. Owczarczyk, K. Bandrowskiego, H. Szadowiaka, duetu i tercetu ŁDK. Koncert prowadzą A. Brzezińska i M. Szewczyk.

Park im. 1 Maja, godz. 16—17.30 występ zespołu wokalno-instrumentalnego ŁDK. Godz. 17.30—19 występ aktorów Estrady W. Szczawińskiej, Z. Jabłońskiego, Z. Płoszaja, D. Debichowej. Konferansjerkę prowadzą H. Ciski i E. Dulski.

Park Ludowy na Zdrowiu, godz. 16—17.30 widowisko dla dzieci w wykonaniu Teatru „Pinokio" pt. „Klonowi bracia". Godz. 17.40—18 występy piosenkarzy: K. Wawrzkiewicz, K. Cwynara, W. Korcz — akompaniament. 18—20 — okolicznościowy program słowno-muzyczny w wykonaniu artystów Operetki. Prowadzi Z Sikora.

Park im. J. Poniatowskiego, godz. 15—17.30 okolicznościowy program „Nasze 25-lecie" z udziałem K. Hartwiga, Z. Jankowskiego, H. Jóźwiaka, B. Korczarowskiego, K. Wawrzkiewicz, B. Wróblewskiego, E. Zdzieszyńskiej. Akompaniament — W. Korcz. Godz. 18—20 występy solistów Filharmonii Łódzkiej: D. Debichowej, Z. Krzywickiego, J. Pintera, W. Szczawińskiej, Z. Sztudlera, H. Szwajcera, K. Zagórskiego, akompaniuje A. Płoszaj. Prowadzi B. Wróblewski i H. Szwajcer.

Pl. Zwycięstwa, godz. 17.30—18.30 montaż słowno-muzyczny z okazji 25-lecia w wykonaniu artystów scen łódzkich. 18.30—20 koncert poświęcony jubileuszowi 25-lecia w wykonaniu artystów Filharmonii.

Estrada Robotnicza Międzyzakładowego Domu Kultury Włókniarzy (Piotrkowska 262), godz. 14 przedstawienie Teatru Lalek „Arlekin", godz. 17 występ Zespołu Pieśni i Tańca im. Szymona Harnama.

Na leśnej estradzie w ośrodku wodnym w Arturówku Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Włókniarzy zaprasza na koncert orkiestry dętej ZPB im. Harnama w godz. od 17 do 19.

(j. kr)

Odznaczenia państwowe dla aktywistów FJN i łódzkiego duchowieństwa

W godzinach przedpołudniowych w Prezydium RN m. Łodzi odbyła się z okazji 25-lecia PRL uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi zasłużonych przedstawicieli duchowieństwa z terenu naszego miasta. Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Prezydium E. Kaźmierczak. **Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski** otrzymał ks. płk. J. Węgrzyn. **Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski** — ks. mjr J. Rdzanek, ks. ppłk Sz. Rembowski. **Złote Krzyże Zasługi** — ks. W. Walczak, ks. F. Kamiński, ks. A. Gloc, **Srebrne Krzyże Zasługi:** ks. M. Konrady, ks. A. Naruszewicz, ks. J. Niewieczerzał i J. Urbański.

W godzinach popołudniowych z-ca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi J. Lorens udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi działaczy Frontu Jedności Narodu. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymały: Aleksandra Białow i L. Rzepkowska-Pilc. Srebrne Krzyże Zasługi: E. Kulesza, S. Łomża, H. Sędkowska, A. H. Strzałko, J. Woźny. Poza tym 6 osób otrzymało Brązowe Krzyże Zasługi.

(Kas)

Piórkiem po mieście

— Pamiętam jak w 1944 paliło się na twoim urodzinowym torcie 20 świeczek a dziś pali się już...

— Trzydzieści sześć!

Łódzcy studenci w lipcowe święto

Dziś w godzinach rannych udała się do Warszawy 220-osobowa delegacja studentów łódzkich, aby wziąć udział w uroczystej manifestacji z okazji obchodów 22 Lipca. W skład delegacji wejdą uczestnicy praktyk robotniczych i aktyw Zrzeszenia Studentów Polskich — akcji „Lato-69".

Ponadto do Warszawy wyjechało 200 studentów pracujących w Ochotniczych Hufcach Pracy w Łowiczu.

H. D.

Uroczysta sesja DRN-Widzew

Wczoraj w sali Teatru Nowego z okazji Święta Odrodzenia i 25 rocznicy powstania PRL odbyła się uroczysta sesja DRN Widzew i DK Frontu Jedności Narodu. Przybyli na nią: członkowie Egzekutywy KD PZPR z I sekretarzem Antonim Promińskim, członkowie Prezydium DRN z przewodniczącym E. Kosmalą oraz mieszkańcy dzielnicy — działacze FJN.

Referat okolicznościowy omawiający dorobek ćwierćwiecza Polski Ludowej, Łodzi oraz Widzewa wygłosił E. Kosmala. Mówca podkreślił korzystne zmiany jakie w tym okresie zaszły w widzewskiej dzielnicy, która nie tylko odrobiła wieloletnie zacofanie ale również rozwinęła się poważnie pod względem gospodarczym i kulturalnym. Wzrósł także poziom życia mieszkańców dzielnicy.

Za wybitne zasługi w pracy zawodowej i społecznej przewodniczący E. Kosmala oraz zastępca przewodniczącego DRN — H. Pawłowski udekorowali wczoraj zasłużonych mieszkańców dzielnicy wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: M. Rychlewska i A. Gąsiorkiewicz. Ponadto 20 osób otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 21 Srebrne i 38 Brązowe.

(zbk)

25 lat przemysłu odzieżowego

Miliarder z naszych szaf

Bez przemysłu odzieżowego ani rusz. Już wiemy, że z roku na rok rozrasta się jego potencjał produkcyjny, że z roku na rok jego wyroby są coraz bliższe naszym potrzebom i marzeniom. Dopiero jednak taka, jak wczoraj otwarta wystawa — „Polski przemysł odzieżowy w 25 latach ludowej ojczyzny" — uzmysławia nam całokształt przemian tej branży. Zestaw danych liczbowych działa na zasadzie mocnego uderzenia. Ot niebagatelna sprawa wzornictwa — w roku 1952 trzech plastyków zatrudnionych w przemyśle odzieżowym dostarczyło 80 nowych wzorów. W roku 1970 już 75 absolwentów szkół plastycznych przekaże do zakładów produkcyjnych 2 890 wzorów. Znakomitą ilustracją do tych danych są prezentowane na wystawie modele — niebanalne, a przy tym „do noszenia". Jesteśmy czuli na efekt estetyczny oferowanych nam ubiorów, nie bez znaczenia jednak jest sprawa ich jakości. I tu z kolei pokazno ogromny postęp technologiczny — począwszy od zastosowania nowych surowców, a kończąc na nowych technologiach produkcji. Wśród tych jedną z ciekawszych jest technologia klejenia, wypierająca z pewnych etapów produkcji tradycyjne szycie. Klejenie kojarzy się także z technologią laminowania, która już przestała oznaczać li tylko podklejanie tkanin pianką poliuretanową, a coraz powszechniej i ze znakomitym skutkiem służy łączeniu dwu tkanin.

Efekty te nie do pomyślenia są bez postępu technicznego. I znów zestawienie starej maszyny do szycia „Singer" z nowoczesnym stanowiskiem pracy, i znów dziesiątki, setki nowych przyrządów, z których większość jest dziełem ośrodka modernizacji i mechanizacji przemysłu odzieżowego działającego przy CLPO. I znów dane liczbowe — rok 1945: maszyny specjalistyczne stanowią 6,94 proc. wyposażenia przemysłu odzieżowego, w roku 1970 — 30,91 proc. Po zwiedzeniu tej wystawy oczywiste staje się, że w ciągu 19 lat, od roku 1950 do 1969 produkcja globalna przemysłu odzieżowego wzrosła prawie cztero i półkrotnie (jej obecna wartość — 2,550 mln zł), przy wzroście zatrudnienia jedynie o 36,3 proc. oczywistym staje się ogromny skok w dziedzinie produkcji eksportowej. Nie dziwi także, że zamiast przewidzianych nakładów inwestycyjnych na bieżącą 5-latkę w sumie ok. 500 mln złotych przemysł odzieżowy otrzymał — dzięki uzyskiwaniu takich efektów i doskonałemu przygotowaniu inwestycji, dwa razy tyle.

Wystawa, którą zwiedzał wczoraj w towarzystwie dyrekcji Zjednoczenia i CLPO, sekretarz KŁ PZPR — M. Kuliński, jest w zasadzie przeznaczona dla przemysłu odzieżowego i współpracującej z nim drobnej wytwórczości. Może tego jednego należy żałować.

(iw)

Pokłosie naszej akcji

Wycieczki szlakiem łódzkich przemian poprowadzi ŁOT i W

Nasza inicjatywa okazała się ze wszech miar słuszna i potrzebna. Wycieczki szlakiem łódzkich przemian, zorganizowane przez redakcję i koło przewodników PTT-K „chwyciły". W ciągu trzech kolejnych niedziel kilkuset łodzian wzięło udział w imprezach, które pozwoliły im zobaczyć miasto jak nigdy do tej pory. W trakcie wycieczek padały prośby o zorganizowanie zbiorowych wypraw do naszych zakładów tekstylnych, elektrociepłowni, Wytwórni Filmów Fabularnych itp.

Życzenia naszych Czytelników zostaną spełnione. Jak nas zapewnił Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku, on to właśnie przy współudziale koła przewodników PTT-K zajmie się organizacją tych imprez. Począwszy od 3 sierpnia br., wycieczki po Łodzi odbywać się będą stale, nie tylko w niedziele, ale i w dni powszednie. W programie zwiedzania znajdą się m. in. Biblioteka Uniwersytecka, elektrociepłownia, zakłady tekstylne, a dla grup specjalistycznych Wytwórnia Filmów Fabularnych i inne fabryki. Ze swej strony „Dziennik" przyrzeka, że o imprezach tych każdorazowo będzie informował swoich Czytelników. Bilety będą w przedsprzedaży w Łódzkim Ośrodku Informacji Turystycznej, Piotrkowska 104.

Instytucje posiadające własne autokary mogą korzystać z pomocy ŁOTiW w zabezpieczeniu prawidłowego programu wycieczek po mieście.

Na zakończenie naszej akcji pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do jej powodzenia. Przede wszystkim przewodnikom łódzkim, a mianowicie Dorocie Poksińskiej, Marii Płonce, Jerzemu Klamanowi, Stanisławowi Maciaszczykowi, Jerzemu Czakertowi, Piotrowi Lisiakowi, Janowi Zienkiewiczowi i Andrzejowi Dworakowskiemu. Dziękujemy również dyrekcji Spółdzielni „Turysta", „Orbisowi" i MPK, które dostarczyły środki transportu. Zastępcy dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej mgr M. Kunie i dr W. Sulikowskiej składamy serdeczne podziękowania za oprowadzenie wycieczek. Wszystkim uczestnikom, którzy wzięli udział w naszych imprezach dziękujemy za liczne uczestnictwo.

W. K.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	331-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

TEATRY

TEATR NOWY — godz. 19.15 „Księżyc świeci nieszczęśliwym"
MAŁA SALA — nieczynna
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 19 „Ballada o tamtych dniach"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Jadzia wdowa"
ARLEKIN — Estrada Robotnicza — ul. Piotrkowska 212, godz. 14
PINOKIO — godz. 16 „Wesoły króliczek" w muszli koncertowej w parku na Zdrowiu
Pozostałe teatry nieczynne
VARIETE HESSE-REVUE (Plac Niepodległości) godz. 15 i 19.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) czynne od godz. 11—16.
MUZEUM SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne.
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — nieczynne.
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — nieczynne

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK — „Wielki wąż — Chingachgook" od lat 11 (NRD) godz. 10, „Kleopatra" od lat 16 (USA) godz. 13.30, 18.15
POLONIA — „Rzeczpospolita babska" od lat 14 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WISŁA — „Toast" od lat 7 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Miłość i jazz" od lat 14 (szwedzki) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
TATRY LETNIE — „Sidła" od lat 16 (ang.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Męski, żeński" od lat 18 (fr.) g. 16, 18, 20
STUDIO — „Anna Karenina" od lat 16 (radz.) g. 17, 20

* ★ *

ADRIA — „Wilcze echa" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15 Pożegnanie z tytułem „Ptaki" od lat 16 (USA) godz. 17.30, 20
GDYNIA — „Przygoda z piosenką" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HALKA — nieczynne
1 MAJA — „Dziennikarz" od lat 16 (radz.) godz. 16, 19
ŁDK — Zestaw filmów krótkometrażowych „Ludzie PRL", „Urodzeni w roku 1944", „Dr Kruppik", „Tutejsi" godz. 15, 16; „Orzeł" od lat 14 (pol.) godz. 17.15, 19.45
ŁĄCZNOŚĆ — „Liczę na wasze grzechy" od lat 16 (pol.) godz. 19
MŁODA GWARDIA — „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19
MUZA — „Oscar" od lat 16 (franc.) godz. 16, 18, 20
OKA — Film dla żołnierzy służby zasadniczej „Ostatnie dni" od lat 11 (pol.) godz. 10 „Ostatnie dni" godz. 16, 18, 20
POLESIE — „Za mną kanalie" od lat 14 (NRD) godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Porwany za młodu" od lat 14 (NRD) godz. 15.30, 17.45, 20.15
PIONIER — „Samotny jeździec" od lat 16 (USA) g. 14, „Anna Karenina" od lat 16 (radz.) godz. 16, 19
POKÓJ — „Gra" od lat 18 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
ROMA — „Nocne sam na sam" od lat 16 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
REKORD — „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Weekend w Zuydcoote" od lat 16 (franc.) godz. 20
SOJUSZ — „Partyzant z Lelejskiej Góry" od lat 16 (jug.) godz. 17, 19
STOKI — „Droga Brigitte" od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20
ŚWIT — „Zerwany most" od lat 14 (pol.) g. 16, 18, „Dzwonnik z Notre Dame" od lat 16 (fr.) godz. 20
TATRY — dajki: „Wyprawa po miód", „Pan zegarek", „Teatr zwierząt", „O koziołku, który umiał liczyć do dziesięciu", „Kot w potrzasku", „Przestraszony lew" g. 16, 17. DKF. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Do widzenia, do jutra" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Zgierska 146, Wielkopolska 58-a, Felińskiego 1, Narutowicza 42.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Położniczo-Ginekologiczna AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Śródmieście Poradnia „K" ul. Kopcińskiego 32 i z dzielnicy Widzew Poradnia „K" ul. Wysoka 12.

Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie i Śródmieście z Poradni „K" ul. Piotrkowska 269 i Nowotki 60.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 36/50 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z dzielnicy Widzew, Poradnia „K" ul. Zbocze 18 i Niciarniana 41

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności tel. 03.

Nocna pomoc pielęgniarska Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16 ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66 — w godz. 19—5.

Z miasta

W nocy od 23 do 27 bm. w czasie od godz. 24 do 3.30 rano, tramwaje nocnych linii „105" i „106" kursować będą w obu kierunkach zmienionymi trasami: „105" — z Chojen przez ul. Kilińskiego, Broniewskiego, Gagarina, Rondo Titowa, Al. Politechniki, Żeromskiego, Kopernika, Gdańską, Obr. Stalingradu, Zachodnią do pętlicy ul. Północnej, skąd ul. ul. Nowomiejską, Pl. Kościelnym, Wojska Polskiego do ul. Strykowskiej kursować będzie autobus MPK „106" — z ul. Przemyskiej przez ul. Nowotki, Kilińskiego, Narutowicza, Zielną, Zachodnią, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Srebrzyńską, Cyganką do Nowego Złotna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59, prócz sobót 72326 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 664-87 5071 k

DZIAŁKĘ ogrodniczą — 3.000 m kw., ogrodzoną, zagospodarowaną, 80 drzewek owocowych w Tuszynie sprzedam. Tel. 575-21 73234 g

PLACE budowlano-ogrodnicze 1.700 m — sprzedam. Pabianice-Dąbrowa, Kłosowska 73185 g

KAROSERIĘ „Wartburga -1000" po wypadku sprzedam. Tel. 256-98 73170

„WARSZAWĘ-224" nową sprzedam lub zamienię na nowego „Wartburga". Oferty „73168" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje niekrępującego pokoju, Płatne z góry. Oferty „73206" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA — 257-57 Pluskowski 72556 g

POSIADAM uprawnienia i gotówkę, przystąpię do spółki do zakładu dziewiarskiego lub oczekuję innych propozycji. Oferty „73230" Prasa, Piotrkowska 96

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW budowlanych, betoniarzy-zbrojarzy, tynkarzy-murarzy, operatorów sprzętu średniego zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Przembud" w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87.** Wynagrodzenie wg nowych stawek akordowych, w okresie jesienno-zimowym możliwość podniesienia kwalifikacji na bezpłatnych kursach zawodowych. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Po nienagannym przepracowaniu roku, możliwość uzyskania wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, **Łódź, ul. Sienkiewicza nr 85/87,** pok. 1013, X piętro w godzinach 7,15—15,15. 4885-k

INŻYNIERA mechanika na stanowisko kierownika biura kontroli technicznej, **inżynierów mechaników** na stanowiska konstruktorów i technologów, **inżyniera budowlanego** z uprawnieniami budowlanymi lub **technika budowlanego** z uprawnieniami, **technika mechanika** na stanowisko inspektora wynalazczości oraz **tokarzy, ślusarzy, frezerów, wiertaczy, pracowników** do przyuczenia w tych zawodach i **pracowników** do magazynu — zatrudni **Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych „Majed" Łódź, ul. Żeromskiego 96.** Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 9—15.

U KOGO ZGAŚNIE ŚWIATŁO.

1. W dniach od 23 do 26. 7. 1969 r. w godz. 7—16 ulice: Struga nr 33, 62 i 64, Hufora od nr 48 do nr 58 i od 69 do 77, Skłodowskiej nr 31, 34 i 36.
2. W dniach od 23. 7. 1969 r. do 9. 8. 1969 r. w godz. j.w., ulice: Zgierska str. parzysta od Niezapominajki do Anyżowej, Anyżowa, Złoceniowa, Jeziorna, Niezapominajki i Stawowa.
3. W dniu 27. 7. 1969 r. w godz. od 6 do 20, ulice: Liściasta od Zgierskiej do toru PKP, Lewa, Prawa, Osadnicza, Agrestowa, Cyprysowa, Brzoskwiniowa, Żywokostna, Trawiasta, Rumiankowa, Podbiałowa Lawendowa, Piołunowa i Ziołowa.
4. W dniu 28. 7. 1969 r. w godz. od 7 do 16 ulica: al. 1 Maja od nr 7 do 13.
5. W dniu 29. 7. 1969 r. w godz. j.w. ulica: al. 1 Maja od nr 13 do 19 i od nr 8 do 14.
6. W dniach od 24 do 31. 7. 1969 r. w godz. 7—16 PABIANICE, ulice: Wiejska, Wolnościowa i Sportowa.

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy „Zgoda" w Zgierzu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę wszywek do bielizny. Wszywki winny być wykonane z taśmy konfekcyjnej i posiadać napis — „Zgoda" Zgierz. Długość jednego znaku — 5 cm. Informacji udziela telefonicznie dział zaopatrzenia sp-ni, tel. 16-24-83 lub 84. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się dowolny wybór oferenta względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać do dnia 30 lipca 1969 r. na adres sp-ni, ul. Waryńskiego nr 1/3 z napisem na kopercie: „Przetarg". 5542-k

Akt łaski

Przemówienie posła Jana Mroczka w sprawie amnestii

Polityczna ranga ćwierćwiecza istnienia PRL, osiągnięte w tym okresie umocnienie państwa ludowego, wszechstronny rozwój naszego kraju, stabilizacja socjalistycznych stosunków społecznych oraz wzrost poszanowania prawa, uzasadniają przeprowadzenie amnestii — oświadczył na wstępie J. Mroczek.

Projekt obecnej ustawy amnestyjnej obejmuje czyny popełnione przed dniem 15 lipca 1969 r.

Projekt przewiduje jako zasadę całkowite puszczenie w niepamięć i przebaczenie przestępstw drobnych zarówno zwykłych jak i skarbowych, zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat dwóch albo karą grzywny lub obiema tymi karami łącznie oraz wykroczeń — w tym również skarbowych.

Jeżeli chodzi o przestępstwa cięższe, zagrożone surowszymi karami przewiduje się całkowite darowanie kary pozbawienia wolności orzeczonej w rozmiarze do lat 2, złagodzenia o połowę kary pozbawienia wolności od 2 do 3 lat, a za przestępstwa nieumyślne (z wyjątkiem nieumyślnego spowodowania śmierci) — w rozmiarze do 5 lat oraz złagodzenie o 1/3 pozostałych kar pozbawienia wolności, tj. orzeczonych w rozmiarze do 15 lat więzienia.

Daruje się też grzywny orzeczone samoistnie do 5 tys. zł, a jeśli są orzeczone obok kary pozbawienia wolności — w rozmiarze do 2 tys. zł.

Kierując się względami humanitarnymi projekt ustawy o amnestii w szerszym stopniu obejmuje pewne, zasługujące na specjalne potraktowanie, grupy osób

Są to: 1) kobiety mające na wychowaniu dzieci do lat 16, 2) ludzie starsi — mężczyźni powyżej 60 lat, kobiety powyżej 50 lat, 3) młodociani, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie mieli ukończonych 18 lat.

W stosunku do tych osób amnestia jest szersza. Mianowicie puszcza się im w niepamięć i przebacza przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 lub karą grzywny albo obiema tymi karami łącznie.

Daruje się im całkowicie karę pozbawienia wolności orzeczoną w rozmiarze do lat 3, łagodzi o połowę karę pozbawienia wolności orzeczoną w rozmiarze powyżej lat 3 do lat 5, a karę surowszą (do lat 15) łagodzi się o jedną trzecią.

Jednocześnie spod działania ustawy amnestyjnej wyłączonych będzie szereg przestępstw najgroźniejszych w społeczeństwie. Są to przestępstwa takie jak zbrodnie popełnione przez faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, sabotaż, szpiegostwo, zabójstwo umyślne, rabunek, gwałt, najcięższe wypadki zagarnięcia mienia społecznego oraz najcięższe wypadki przestępstw dewizowych i celnych, opłacona protekcja, łapownictwo, umyślne spowodowanie pożaru, poważniejsze w skutkach przestępstwa drogowe popełnione w stanie nietrzeźwości oraz recydywa i chuligaństwo z wyjątkiem wypadków drogowych.

Należy podkreślić, że darowanie i złagodzenie kar będzie mieć zastosowanie jedynie do sprawców przestępstw znanych organom ścigania przed ogłoszeniem amnestii.

Jeżeli chodzi o przestępstwa popełnione przed dniem 15 lipca 1969 r., ale jeszcze nie znane organom ścigania — amnestię stosować będzie można jedynie w wypadku, gdy sprawca takiego przestępstwa zgłosi się nie później niż do dnia 31 grudnia 1969 r. do organów ścigania i ujawni istotne okoliczności czynu oraz osoby, które z nim współdziałały w dokonaniu tego przestępstwa. Do takich osób amnestia będzie miała zakres szerszy niż omówiony poprzednio. Mianowicie, w razie zgłoszenia się przez sprawcę — umarzane będą wszystkie sprawy o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 5, a w sprawach o przestępstwa zagrożone karą surową — całkowitemu darowaniu ulegać będzie kara orzeczona w rozmiarze do lat 5, zaś kary surowsze będzie można złagodzić o połowę, a w szczególnie uzasadnionych wypadkach — nawet zupełnie od nich sprawcę uwolnić.

Przepis o ujawnieniu — zaznaczył mówca — daje dużą szansę ludziom, chcącym zerwać ze swoją przestępczą działalnością i pomóc naprawieniu wyrządzonych szkód. Otwiera ona dla nich drogę powrotu do uczciwego życia zdejmując lub bardzo wydatnie łagodząc wiszące nad nimi groźby kary.

Pos. Mroczek podał następnie, że projekt ustawy amnestyjnej wprowadza z art. 11 zasadę, że kary darowane na podstawie art. 3 ust. 1 oraz art. 3 pkt. 2 projektu podlegają wykonaniu w rozmiarze, w jakim były poprzednio orzeczone, jeżeli osoba, której karę darowano, popełni w okresie dwóch lat od darowania kary z winy umyślnej przestępstwo podobne, za które orzeczono karę pozbawienia wolności. Poinformował też, że zwolnienia odbywać się będą stopniowo. W pierwszej kolejności zwalniane będą kobiety wychowujące dzieci w wieku do lat 16 lub mające ponad 50 lat, mężczyźni powyżej 60 lat, młodociani, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyli lat 18 oraz osoby tymczasowo aresztowane. Pozostałe osoby zwalniane będą w dalszej kolejności, w każdym razie w okresie nie przekraczającym jednego miesiąca od dnia wejścia w życie ustawy o amnestii.

Serdeczne życzenia od przyjaciół z Iwanowa

Na ręce I sekretarza KŁ PZPR — Józefa Spychalskiego nadeszła z Iwanowa depesza następującej treści:

Drodzy polscy towarzysze! Z okazji 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Komitet Miejski KPZR i Miejska Rada Deputowanych Ludu Pracującego serdecznie pozdrawiają Komitet Łódzki PZPR i Prezydium Rady Narodowej, a w Waszej osobie także ludzi pracy Łodzi. Razem z Wami dzielimy dumę i radość związaną z wielkimi osiągnięciami, które w ciągu 25-lat istnienia wypracowała Polska Ludowa. Z uczuciem głębokiego zadowolenia stwierdzamy, że obchody jubileuszowe narodu polskiego zbiegają się z przygotowaniami do uczczenia stulecia urodzin Włodzimierza Lenina, które zamierza uczcić także cała postępowa ludzkość.

Międzynarodowe obrady partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie znów zademonstrowały jedność poglądów KPZR i PZPR w walce o ideową czystość wielkiej nauki marksizmu-leninizmu oraz o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W dniu Waszego święta narodowego posyłamy Wam najlepsze życzenia dalszych sukcesów w działalności nad wykonaniem uchwały V Zjazdu PZPR, nad umocnieniem przyjaźni między naszymi miastami, między naszymi narodami. Wyrażając uczucia mieszkańców Iwanowa życzymy Wam, drodzy przyjaciele, dalszych sukcesów w budowie socjalizmu i w naszej wspólnej walce o sprawę ogólnego pokoju i szczęścia na ziemi.

(—) N. WARZINA
sekretarz KM KPZR

(—) N. ZUJEWA
z-za przew. Prez. MRDLP

Pomyślne połączenie

(Dokończenie ze str. 1)

I połączenie z kabiną macierzystą.

Połączenie pojazdu księżycowego ze statkiem macierzystym dokonało się pomyślnie.

O godzinie 22.15, gdy oba pojazdy znajdowały się po niewidzialnej stronie Księżyca, odległość między nimi wynosiła około 30 metrów. W 11 minut później rozpoczęła się operacja połączenia obu pojazdów, która zakończyła się o godzinie 22.35, gdy oba pojazdy znajdowały się po widocznej stronie Księżyca.

Tym samym załoga „Apolla-11" ma już za sobą najtrudniejszą część zadania podczas obecnego lotu.

Delegacja Łodzi i województwa na trybunie honorowej defilady 25-lecia

Dziś wczesnym rankiem udała się autokarem z Łodzi do stolicy na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu 50-osobowa delegacja Łodzi i województwa łódzkiego. W skład delegacji wchodzą m. in.: Marian Morawski — kierownik przędzalni ZPB im. Marchlewskiego, Genowefa Ruszkowska — mistrz Zakładu Przem. Jedw. „Pierwsza", Władysława Cieślak z Zakł. im. Bojowników 1905 r. w Pabianicach, Franciszek Grabarek z PGR Leśmierz i inni. Przedstawiciele Łodzi i województwa zajmą miejsca na trybunie honorowej defilady 25-lecia.

Powrót do Łodzi nastąpi w godzinach wieczornych. (Kas)

Po wylądowaniu na Księżycu

Depesza gratulacyjna M. Spychalskiego do R. Nixona

PAN RICHARD M. NIXON
PREZYDENT STANÓW
ZJEDNOCZONYCH
AMERYKI

WASZYNGTON

W związku z pomyślnym lądowaniem amerykańskich kosmonautów na Księżycu, proszę przyjąć, Panie Prezydencie, najszczersze gratulacje i wyrazy uznania od Rady Państwa, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego i ode mnie osobiście. Pierwszy lot człowieka na Księżyc stanowi świadectwo wielkiego postępu technicznego i ważny krok naprzód w poznaniu otaczającego nas świata. Wierzymy, że będzie on służył pokojowi i całej ludzkości.

Przewodniczący
Rady Państwa
MARIAN SPYCHALSKI
marszałek Polski

Już za kilka dni!
Komisarz Maigret
przystąpi do rozwiązania
kolejnej zagadki kryminalnej
Już za kilka dni!

RADIO i TV

WTOREK 22 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Dla was gramy i śpiewamy. 9.30 Pieśni i marsze. 9.55 Transmisja defilady wojskowej i parady sportowej. 12.10 Wiad. 12.15 Kwadrans z zespołem „Stereo". 12.30 Złota seria przebojów. 13.15 „Profile moich przyjaciół". 13.30 „Żołnierz drogą maszerował". 14.00 „Bracia" — słuch. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Popołudnie z młodością. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Wiad. sportowe. 20.35 „A w lipcu na Mariensztacie" — wielki radiowy festyn rozrywkowo-taneczny. 21.30 „4 dni rozśpiewanego Opola". 22.00 „Wszystkiego najlepszego" — aud. rozrywkowa. 23.00 II wydanie dziennika wieczornego. 23.10 Muzyka taneczna. 23.45 Studio Jazzowe PR prezentuje. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiad. 8.35 (Ł) „Ona" — fragm. poematu M. Wawrzkiewicza. 8.45 (Ł) „Dni pierwsze, dni dzisiejsze". 9.10 „Ziemia najbliższa". 9.30 Pieśni i marsze. 9.55 Transmisja defilady wojskowej i parady sportowej. 12.10 Wiad. 12.15 Kwadrans z zespołem „Stereo". 12.30 Biało-czerwona — piosenki nagrodzone na radiowym konkursie. 12.50 Poranek symfoniczny muzyki polskiej. 13.40 „W cichym Walimie" — wspomnienia A. Zagrobelnego. 14.00 Panorama muzyki rozrywkowej 25-lecia. 15.00 „Historia naszych dni". 15.40 Śpiewają zespoły pieśni i tańca „Śląsk" i „Mazowsze". 16.00 (Ł) „Gdziekolwiek jesteś" — aud. poetycka. 16.30 „Wyznanie". 17.00 Wiad. 17.05 „Kareta w pokrzywach" — wodewil. 18.05 (Ł) Koncert ork. PR i TV w Łodzi. 18.30 Radiowy magazyn przebojów. 19.00 Wiad. 22.00 Dziennik wieczorny. 22.20 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.40 Lipcowy festyn taneczny. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start. 14.20 Cynowa łyżka — aud. poetycka. 14.55 Lipcowy festyn na UKF. 16.10 Śmierć Wichury — rep. 16.30 Mistrzowie polskiego baroku. 16.50 Życiorysy. 17.00 Świąteczne rytmy. 17.30 „Charlie Chan prowadzi śledztwo". 17.40 Polonia śpiewa. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 „Co się za tym kryje". 18.25 „Starsi Panowie" kontra „Anava". 18.45 „Przyjedź mamo, na przysięgę". 19.00 Mała encyklopedia wielkiego dramatu. 19.30 Muzyczne propozycje Jacka Szczygła. 19.45 Poezja i piosenka — Leśmian — Tuwim. 20.00 Łowy i połowy. 20.20 Nowe, nowsze i najnowsze. 21.00 Wszystko o przyjaźni. 21.20 Rozszyfrowujemy piosenkę. 21.50 Henryk Czyż „Kynolog w rozterce". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Anna German. 22.15 A. Dumas — „Naszyjnik królowej" — odc. pow. 22.45 Piosenki z Syreną w herbie. 23.00 Nowości poetyckie — Ernest Bryll. 23.05 Utwory W. Lutosławskiego inspirowane polskim folklorem. 23.50 Na dobranoc śpiewają Novi.

TELEWIZJA

9.56 Defilada wojskowa i parada sportowców z okazji 25-lecia PRL (W). 12.25 Dziennik (W). 12.40 „Ballada o siedmiu różach..." (Szczecin). 13.05 „W kraju Chopina" — film prod. TVP (W). 13.25 Teatr Młodego Widza Maria Szypowska „Jutro turniej miast" (W). 14.25 Z cyklu: Z Kolbergiem po kraju: „Na Syrokim Polu" (W). 14.50 Estrada Literacka, Bohdan Drozdowski „Moja Polska" z cyklu „Nowa poezja polska" (Katowice). 15.40 Telewizyjny Ekran Młodych (W). 16.40 Uroczyste zamknięcie igrzysk młodzieży — transmisja ze Stadionu 10-lecia (W). 17.25 „Szansa" — rep. filmowy z cyklu: „Szlakiem wielkich przemian" (W). 17.55 „My-69" — finał teleturnieju (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.20 „Krzyżacy" — film fab. prod. polskiej (W). 23.10 Kabaret Starszych Panów — „Przerwa w podróży" (W).

Dnia 20 lipca 1969 r., opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy lat 73, nieodżałowany Mąż i Wujek

Ś. † P.

Józef Zawierka

weteran walk Rewolucji 1905 r., b. więzień obozu koncentracyjnego, członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się 23. VII. br. o godz. 16 z kaplicy Cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, o czym powiadamiają pogrążone w głębokim żalu

ŻONA, BRATANICA
I POZOSTAŁA RODZINA

ZOFII GROCHOWSKIEJ-DAUKSZ, z-cy głównego księgowego WP PKS III Oddział w Łodzi wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

składają:

KZ PZPR, DYREKCJA, RADA ROBOTNICZA, RADA ZAKŁADOWA i WSPÓŁPRACOWNICY z WP PKS III ODDZ. w ŁODZI.

MARII i STANISŁAWOWI JANICKIM, długoletnim pracownikom ZPW „Wiosna Ludów" wyrazy serdecznego współczucia z powodu tragicznej śmierci

CÓRKI Jolanty

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA, KZ PZPR i PRACOWNICY.

Dnia 19. VII. 1969 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 60

Ś. † P.

Ignacy Henryk Jaworski

były więzień obozu w Woldenbergu, długoletni pracownik spółdzielczości pracy.

Pogrzeb odbędzie się 23. VII. br. o godz. 17 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka na Chojnach o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA z DZIEĆMI

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dziś drugi dzień konkursów hippicznych w Pabianicach

● Piękna impreza ● 42 konie na starcie ● Jeźdźcy „Lotnika" zdobywają nagrody

Wczoraj na boisku Włókniarza w Pabianicach rozpoczęły się ogólnopolskie konkursy hippiczne zorganizowane o puchary „Dziennika Łódzkiego" przez ŁKJ i KS Włókniarz.

Impreza ta obudziła duże zainteresowanie nie tylko wśród jeźdźców i klubów, ale i publiczności. Na trybunach stadionu zebrało się nadspodziewanie sporo widzów. Jesteśmy przekonani, że nikt z obecnych nie żałował swego przybycia. Było co oglądać.

Niemal po każdym pokonaniu przeszkód zrywała się burza oklasków. Konkursy stały na dobrym poziomie sportowym. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że posiadamy nie tylko ambitnie walczących zawodników, ale również i dobrze wyszkolone konie. Stanowczo za rzadko organizowane są na naszym terenie, a przede wszystkim w samej Łodzi konkursy hippiczne. Mamy czym się pochwalić i mamy kogo zaprezentować. Można być spokojnym również o frekwencję publiczności.

Przejdźmy do uzyskanych wczoraj wyników. Konkurs wygrał St. Młynarczyk z Lotnika z Warszawy na Dzohorze. Drugie miejsce zajął Cz. Kiersten (Lotnik Warszawa) na Justusie, a trzecie i czwarte miejsce z tą samą ilością punktów zajęli Cz. Kiersten na Orkenii i J. Kłym na Olbinie.

Konkurs juniorów wygrał K. Oftyka na Justusie (Lotnik Warszawa) przed K. Rębisiem na Balbuzarze (LZS Kozienice) i St. Krotkiewiczem na Flaneli (Lotnik Warszawa).

Największe zainteresowanie obudził konkurs trzeci — sztafet. Wygrała para ze Służewca Matysiak — Szaszkiewicz na Demonie i Zelancie przed parą z LZS Bogusławice M. Skrzypczak — K. Wawrzczak na Demonie i Burszu.

Dziś o godz. 16 dalszy ciąg konkursów. Program zapowiada nadzwyczaj interesujące walki jeźdźców i koni. (ja. nie)

Echa niedzieli

▲ Lekkoatleci USA wygrali mecz z zawodnikami ZSRR 125:110 pkt. Punktacja ta dotyczy konkurencji mężczyzn. Natomiast lekkoatletki ZSRR przegrały pierwszy raz od 8 lat z zawodniczkami USA 67:70 pkt.

▲ W rozgrywkach piłkarskich o Puchar Intertoto, Wisła wygrała 2:1 z EFB Esbjerg. Odra pokonała 3:0 Chaux de Fonds. Szombierski zremisowały 0:0 w Lugano, a Zagłębie zremisowało 0:0 z SV Fuerth.

▲ Kolarze Łodzi zajęli w Lipsku drugie miejsce. Najlepszy wynik uzyskał W. Latocha w wyścigu na 4.000 m, uzyskując czas — 5.10,8. Niespodziankę sprawił kolarz Kuby, Lescya, który wygrał wyścig na 200 m.

▲ Żużlowcy łódzkiej Gwardii przegrali mecz ligowy ze Zgrzeblarkami 38:40. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobyli zawodnicy: Mirowski i Sumiński po 10 oraz Kwaśniewicz — 8.

▲ Fiński oszczepnik Teuva uzyskał w rzucie oszczepem — 91.40. Rekord świata wynoszący — 92,70 należy do Kinnunena.

▲ Samochodowy rajd polski zakończył się zwycięstwem Zasady.

▲ Tradycyjny wyścig kolarski o puchar M. Karpińskiego wygrali zawodnicy Społem przed LZS Pawlikowice. Wyścig młodzików wygrali zawodnicy Tramwaja.

▲ Przebywający na terenie województwa łódzkiego piłkarze Smoleńska zremisowali 0:0 w Radomiu z miejscowymi Czarnymi.

TOTO—LOTEK
6, 13, 20, 28, 44, 48
dod. 43
Dodatkowe specjalne losowanie
7, 9, 30, 38

„KUKUŁECZKA"
6, 13, 22, 25, 27, 31
dod. 4

Dziś wielka impreza sportowo-rozrywkowa „Dziennika Łódzkiego" i „Budowlanych"

Dziś o godz. 9 otwarte zostaną bramy ośrodka wypoczynkowego Budowlanych przy ul. Brukowej 22 (dojazd tramwajami 5, 10, 21, 24, 25 i 44) dla tych wszystkich, którzy pragną odpocząć na świeżym powietrzu nad wodą i w lesie. O godz. 13 rozpocznie się występ zespołu „Białe Kruki" oraz artystów zagranicznych.

Impreza organizowana przez „Dziennik Łódzki" i Budowlanych zapowiada się interesująco. Program przewiduje szereg imprez sportowo-rekreacyjnych, jak przeciąganie liny, turniej kometki, pchnięcie kulą, turniej piłki siatkowej, zgaduj-zgadulę o tematyce sportowej i pokaz płetwonurków Gwardii.

We wszystkich tych konkurencjach przewidziane są nagrody rzeczowe. Ponadto odbędzie się losowanie nagród wśród uczestników imprezy.

KUPON

Biorę udział w imprezie „DŁ" i „Budowlanych"

Nazwisko i imię . . . . . .

Adres . . . . . .

Kolejny odcinek powieści zamieścimy jutro. Przepraszamy.

Dnia 21 lipca 1969 roku zmarł nagle

Franciszek Nowakowski

długoletni pracownik Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa" i Klubu Dziennikarza.

ŻONIE i RODZINIE wyrazy głębokiego współczucia składają:

DYREKCJA WYDAWNICTWA, RADA KLUBU oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

Pogrzeb odbędzie się 23. VII. br. o godz. 18 na cmentarzu na Zarzewie.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g B-3